Redakcja Tel. 182-42, dla 2-ej Administracja Tel. 182-43, ul. Gwiri (dawniej Karola) Nr. 4. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w Administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy inkasacie zgóry)

Manuskrypty nie zwracane. Artykuły [illegible] bez [illegible] honorarium. [illegible] są [illegible] Rękopisów [illegible] odrzuca się [illegible] odrzuconych [illegible]

Echo

Rok XI. Nr. 146. Łódź, poniedziałek 27 maja 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Konferencje na Zamku.
„Rada Starszych"
Odwołane wyjazdy zagranicę.

WARSZAWA, 27 maja. W bieżącym tygodniu Prezydent R. P. odbędzie konferencje na Zamku z następującymi ministrami: na Zamek, oprócz premjera, przybędą ministrowie: skarbu, rolnictwa i przemysłu i handlu, aby poinformować Prezydenta o stanie prac bieżących w swych resortach.

Konferencje, na których ministrowie złożą Prezydentowi szczegółowe sprawozdania, w obecności premjera, umożliwią bezpośrednio oddziaływanie głowy państwa na sprawy państwowe.

Jak słychać, istnieje również tendencja stworzenia z grona byłych premjerów rodzaju „Rady Starszych", jako ciała doradczego dla Prezydenta R. P. Zauważyć należy, że byłoby to tylko ustabilizowaniem tego rodzaju konferencji premierów pomajowych z tą różnicą, że obecnie będą się oni zbierać na narady częściej.

W czasie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego wyznaczono im bardzo poczesne miejsce w pochodzie. Szli oni bowiem zaraz po premjerze i generalnym inspektorze sił zbrojnych.

Dalszem wyróżnieniem ich będą właśnie częste konferencje u Prezydenta na Zamku.

WYBORY W PAŹDZIERNIKU.

WARSZAWA, 27 maja. W okresie przedwyborczym tego lata członkowie rządu nie będą korzystali z urlopów wakacyjnych. Ministrowie kolejno wyjeżdżać będą jedynie na krótki bo najwyżej 2-tygodniowy wypoczynek. Postanowiono odwołać wszystkie projektowane wyjazdy zagranicę.

Sesja Sejmu zwołana będzie prawdopodobnie 31 maja. Obliczają, że trwać ona będzie najwyżej 6 tygodni.

Co do terminu wyborów, trudno go w przybliżeniu określić. W każdym razie wybory nie mogłyby się odbyć wcześniej jak w październiku, bo same przygotowania wyborcze, jak ustalenie list członków komisyj wyborczych, potrwa kilka dobrych tygodni.

Sztandar jest czemś więcej
niż konto bankowe."

BERLIN, 27. 5. — Pod znamiennym tytułem: „Sztandar jest czemś więcej, niż konto bankowe" na łamach urzędowego organu partyjnego „Voelkischer Beobachter" zastanawia się dra Nonnenbruch znamienny artykuł. Autor wywodzi na wstępie, że siły napędowe nie stanowi wyłącznie strona gospodarcza lecz przedewszystkiem

żywa energja narodu".

Nosicielem zaś tej energji narodowej jest narodowy socjalizm. Dotychczasowy system kapitalistyczny dopuścił dla „spokoju życia gospodarczego" do przyjęcia planu Dawesa i Younga, wbrew interesom społeczności niemieckiej. Kanclerz Hitler stworzy przez swoją politykę cen i płac podstawy dla silnego ukształtowania życia gospodarczego — pisze autor. Jest dużą celnością, jeżeli koła gospodarcze doszukują się słabych stron tych zasad. Jeżeli zasady narodowo - socjalistyczne niepokoją koła gospodarcze, to jest to bezczelnością kapitalistyczną, a nie winą narodowego socjalizmu.

Koła gospodarcze mogą oprzeć swoją pracę na wskazanych im podstawach. Nie mogą i nie wolno im jednak wywierać nacisku, domagając się rewizji zasad narodowo - socjalitsycznych. Narodowy socjalizm nie prowadził swej walki celem produkowania

towarów na wywóz.

Ważniejszym jest rozwój energji narodowej zapewniającej powodzenie zarządzeń gospodarczych, niż wygodne gospodarowanie. Konkludując pisze autor: Pytanie brzmi, czy mamy surowce, czy też nie? Jest to zagadnienie gospodarcze, które podporządkowane jest zasadom światopoglądu i wierze w siłę twórczą rasy.

—oOo—

DWA WYROKI ŚMIERCI.
za bestjalskie zamordowanie trzech kobiet.

CZORTKÓW, 27 maja. W godzinach wieczornych zapadł wyrok w procesie obywatela sowieckiego i obywatela duńskiego Borczuka i Łopaszczuka, którzy przed pewnym czasem w sposób bestjalski zamordowali trzy bezbronne kobiety, a mianowicie Frydę Michselblatową, żonę dzierżawcy w Wołkowcach powiatu borszczowskiego, jej kuzynkę Różę, oraz służącą Jannę Mokrous.

Oskarżeni przyznali się do zamordowania obu kobiet żydówek, wypierali natomast zamordowania Mokrousówny, przyczem jeden zwalał winę na drugiego odnośnie autorstwa planu zbrodni.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego przesłuchani byli świadkowie, których zeznania obciążyły oskarżonych.

Obrońca oskarżonych wnosi o zbadanie stanu psychicznego oskarżonych, odnośnie do ich poczytalności w chwili popełnienia zbrodni. Trybunał podczas rozprawy zarządził zbadanie oskarżonych przez znawców lekarzy, którzy po zbadaniu uznali u obu oskarżonych zupełnie normalny stan umysłowy i psychiczny. A zatem nie zachodzi u nich ograniczenie odpowiedzialności.

Wielkie wrażenie wywarło, gdy przewodniczący polecił jednemu z oskarżonych zademonstrować bagnetem w jaki sposób ohydny mord został dokonany.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał, pod kierownictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego Tertiła, wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci.

Oskarżeni przyjęli wyrok całkiem obojętnie.

—x—

Dolar 5.32

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,35 w płaceniu 5,32, dolar złoty w żądaniu 9,20 w płaceniu 9,15 funt angielski w żądaniu 26,50 w płaceniu 26,25 frank złoty w żądaniu 4,80, w płaceniu marka w żądaniu 1,81 w płaceniu za 100 fr. franc. 35,00 w płaceniu. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28 i 5.27. funty angielskie 26,00

Strajk 25000 belgijskich górników.

W belgijskich kopalniach wybuchł strajk 25000 górników podczas którego doszło do licznych starć z żandarmerją. W kopalni Sainte Pauline koło Charleroi (na zdjęciu) policja użyła bomb gazowych.

„Polska po Piłsudskim"
Co pisze wiedeński dziennik?

Wiedeń 27.5 „Neue Freie Presse" drukuje wstępny artykuł pt. „Polska po Piłsudskim", w którym uwydatniona jest rola dziejowa Marszałka Piłsudskiego w powstaniu i mocarstwowym rozwoju Polski. Artykuł wspomina, że ludzie stojący obecnie u władzy w Polsce byli oddawna

blisko związani z Piłsudskim.

Te związki nietylko miały znaczenie w kształtowaniu się najnowszych dziejów Polski, stanowią one także gwarancję na przyszłość. Ludźmi stojącymi na czele Polski rządzi wola, by dalej prowadzić politykę z przed 12 maja i nie opuścić drogi, wytkniętej przez Piłsudskiego. Założyciel państwa i bohater narodowy umarł, ale

wola jego żyje.

Oby nigdy nie osłabła i według gorących życzeń Marszałka sprowadziła losy kraju i jego ludności ku dobru Polski pomyślności Europy i w duchu pokoju kończy pismo.

—oOo—

Dzień grozy w cichych wioskach.
Piorun zabił dwie osoby
Straszna burza nad powiatem radomszczańskim.

Radomsko, 27 maja. Nad powiatem radomszczańskim przeszła gwałtowna burza, która obfitowała w dotąd nienotowaną tu ilość piorunów.

Najpierw piorun uderzył w stodołę, Wojciecha Baryły, we wsi i gm. Dmenin i od powstałego w ten sposób pożaru spaliła się stodoła

oraz dom mieszkalny

i szopa oraz jedna świnia. Stojące w przyległej oborze krowy uległy poparzeniu.

Drugi piorun trafił w dom Mieczysława Czubaja, we wsi Błoty, gm. Gosławice, który wraz z oborą pod jednym dachem spłonął doszczętnie. Dom Czubaja był zaopatrzony w nowy piorunochron.

Trzeci piorun uderzył w stodołę Władysława Rorata, we wsi Smotryszów, gm. Dmenin, która spłonęła. W stodole ukryty przed burzą stał koń niejakiego Szpecińskiego, który

w ogniu zginął.

Niszczycielskie pioruny nie ominęły także wsi Kodrąb, gm. Dmenin. Jeden z nich uderzył w dom Olasa, gdzie poraził niebezpiecznie

dwie kobiety,

a mianowicie matkę i córkę. W tym czasie we wsi Kodrąb odbywała się rejonowa konferencja nauczycielska. Tylko dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej zebranego nauczycielstwa, porażone kobiety udało się uratować.

Wreszcie ostatnim etapem burzy była wieś Antopol, gm. Dmenin, gdzie piorun uderzył w dom Kobylarza. Od uderzenia pioruna śmierć na miejscu poniosły dwie osoby, a mianowicie 24-letni Władysław Kobylarz i jego 8-letnia siostra Helena. Ponadto piorun w zagrodzie tej poraził konia i zabił jedno z trzech prosiąt znajdujących się w chlewiku. Piorun wpadł kominem, i odbył po domostwie znaczną wędrówkę nie wznieca jąc pożaru.

Wszystkie pola i zasiewy przedstawiają jeden obraz zniszczenia. W kilku miejscach uszkodzone są drogi publiczne. Straty są ogromne.

30 zagród w płomieniach
piękna wieś zamieniła się w zgliszcza

Tomaszów Mazowiecki, 27 maja. — Niedziela ubiegła zapisała się tragicznie w dziejach pięknej wsi Brynicy wpobliżu Lubochni w powiecie Rawskim. Gdy ludność wsi po powrocie z kościoła spożywała obiad na jednej z zagród z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar. Silny wicher, rozdmuchał ogień. Wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Potężne płomienie z łatwością przerzucały się z jednego budynku na drugi, znajdując wszędzie materjał wielce podatny w postaci słomianych strzech wieśniaczych. Niemal w mgnieniu oka cała wieś stanęła w płomieniach.

Krzyki ratujących, lamenty poszkodowanych, ryk palącego się bydła rżenie koni, wycie psów, tworzyło przerażającą wprost

symfonję grozy

trudną do opisania. Na miejscu działała miejscowa straż ogniowa wiejska. Przybyła również straż ogniowa z Rawy Mazowieckiej. Gdy rozległy się na drodze trąbki sygnałowe strażackie z Tomaszowa rozszalały żywioł już ustępował, paliła się bowiem ostatnia zagroda we wsi za którą zaczynało się już puste pole. Na uwagę zasługuje znamienny fakt: oto w morzu ognia, gdy opadły płomienie i odsłonił się dym zauważono dwie zagrody okopcone, ale nietknięte stojące dumnie wśród pogorzelisk i jakby urągające potędze żywiołu. Dwie zagrody ocalały z powszechnej zagłady bowiem pokryte były dachówką.

Pastwa ognia padło około 30 zagród, czyli trzydzieści kilka budynków. Straty olbrzymie. Piękna wieś Brynica, dosłownie w ciągu godziny, zamieniła się w dymiące zgliszcza.

—§—

...o ślubie.

...da para i goście weselni na ...ku królewskim w Sztokholmie. W pierwszym rzędzie ...lewej strony ku prawej sie... 1) Następczyni tronu ...ecji 2) następca tronu Norwegji książę Olaf, 3) żona b. ...następcy tronu Niemiec Cecylja, 4) król Szwecji Gustaw V ...ólowa belgijska Astrida, 6) ...l Danji Krystjan X, 7) Pan Młoda księżniczka Ingrida, ...Pan Młody — duński następca tronu ks. Fryderyk, 9) ...lowa duńska Aleksandryna, ...król Belgji Leopold III, 11) ...następcy tronu Norwegji ...b. niemiecki następca tronu Wilhelm.

KAROL CZY JÓZEF?

Echo procesu o dyplom inżyniera.

ŁÓDŹ, 27. 5. — Proces inż. Józefa Fuksa przeciwko inżynierom Henrykowi Gromskiemu i Antoniemu Begale o zniesławienie, spowodu rozgłaszania zarzutów, że inż. Fuks nie posiada dyplomu, wzbudził olbrzymią sensację wśród świata technicznego w Łodzi, ponieważ inż. Fuks prowadzi budowę Domu - Pomnika im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi. Tło sprawy, według przewodu sądowego, jest następujące: inż. Józef Fuks legitymuje się dyplomem na imię inżyniera Karola Fuksa i twierdzi, że przed przyjęciem chrztu podczas studjów nazywał się Karol, które to imię zmienił na Józefa podczas chrztu. Oskarżeni ponoć twierdzili, że Karol był bratem Józefa i dyplom należał do Karola, który zginął na wojnie, poczem jego dokumentami posługuje się obecnie nieprawnie Józef Fuks. Po zeznaniach konsula M. Kona, który stwierdził, że ś.p. płk. Walawski opowiadał, że Fuks nie ma dyplomu, Sąd odroczył sprawę, celem udowodnienia przez inż. Józefa Fuksa, że dawniej nazywał się Karolem.

Straż Pożarna i Policja

walczyły z pijanym furjatem.

WARSZAWA 27.5 Policja i straż pożarna musiały stoczyć walkę, trwającą około 3 godzin z pijanym awanturnikiem przy ul. Brukowej. W domu oznaczonym numerem 35 mieszka na czwartem piętrze od frontu niejaki Tomasz Kuśmierski, 53-letni robotnik z żoną Marją i 6 dzieci oraz sublokatorką Stanisławą Jędrzejczakówną. Córką Kuśmierskiego 26-letnia Eugenja, krawcowa poznała przed 7 laty niejakiego Jana Czaplickiego, robotnika zamieszkałego przy ul. Ząbkowskiej 19. Owocem kilkuletniej znajomości było dziecko, obecnie 5-letnia Janina Marja. Dziecko to znajduje się przy matce

Rodzice Kuśmierskiej, dowiedziawszy się w ostatnich czasach o występnej działalności Czaplickiego, zażądali, by córka zerwała z nim stosunki. Eugenja Kuśmierska zgodziła się na to. Czaplicki jednak dowiedziawszy się, że Kuśmierska chce go rzucić zagroził jej, że ją zabije, a następnie odbierze sobie życie.

Około godziny 22 Czaplicki przybył do mieszkania Kuśmierskich żądając, by narzeczona wyszła z nim na ulicę. Kuśmierska obawiając się, że Czaplicki może zemścić się na niej, odmówiła. Wówczas pijany Czaplicki zaczął się awanturować. Najpierw zdemolował mieszkanie, poczem porwawszy siekierę, rzucił się na Kuśmierskich. Zranieni małżonkowie uciekli wraz z dziećmi na kurytarz. Następnie zaś ukryli się u sąsiadów.

Tymczasem Czaplicki, który prawdopodobnie dostał białej gorączki, przystąpił do dalszego niszczenia mieszkania Kuśmierskich Wyrwał on okna i wraz z ramami wyrzucił na ulicę. Następnie zaczął wyrzucać pościel, krzesła, obrazy, naczynia kuchenne i inne sprzęty.

Na miejsce wezwano kilku policjantów z pobliskiego Komisarjatu. Awanturnik nie chciał ich jednak wpuścić do mieszkania Dopiero po paru minutach otworzył drzwi, lecz jednocześnie rzucił się z nożem w ręku na policjanta. Ten strzelił wówczas trzykrotnie z rewolweru na postrach. Przerażony awanturnik ukrył się znowu w mieszkaniu.

Wobec tego o północy wezwano straż pożarną. Prócz 20 strażaków przybyło około 30 policjantów. Strażacy wybili otwór w drzwiach mieszkania i przeprowadzili hydrant i zaczęli wodą

oblewać Czaplickiego.

Drugą sikawkę puszczono po drabinie od strony ulicy. Czaplicki tymczasem kpił sobie ze wszystkich, ukrywszy się w szafie. Ponieważ dalsze lanie wodą groziło zalaniem innych mieszkań, policjanci w hełmach i pancerzach weszli do mieszkania i rzucili bomby łzawiąco - cuchnące. To odniosło wreszie pożądany skutek.

Po paru minutach Czaplicki odurzony gazami runął nawpół przytomny w kącie pokoju.

Tymczasem inni strażacy, obawiając się, że Czaplicki może wyskoczyć oknem, rozpostarli wielkie płótno. Odurzonego Czaplickiego przewieziono do komisarjatu.

Wezwano też pogotowie. Lekarz stwierdził u Kuśmierskiego 3 rany tłuczone głowy, u żony jego zaś ranę tłuczona głowy i wstrząs mózgu.

Akcja straży pożarnej, która trwała do godz. 1.15 kierował por. Cichocki ze sztabu straży. Wypadek ten wywołał mimo spóźnionej pory wielkie zbiegowisko. Ponieważ w mieszkaniu długo czuć było gaz, lokatorzy spędzili resztę nocy u sąsiadów.

ŻYCIE ZGIERZA.

PECH ZUCHWAŁYCH ZŁODZIEI.

Na szkodę Ireny Brand, zam w Zgierzu przy ul. Ewangelickiej 4 nieznani sprawcy skradli z komórki 2 króliki i 19 kur. Złodzieje dostali się do komórki po ukręceniu kłódki W tem samem podwórzu posiada komórkę Jeger Teodora, która również hoduje kury i gołębie. Złodzieje nieomieszkali złożyć i tutaj wizyty zabierając 7 kur i 7 gołębi z sobą. Poszkodowane jednak miały szczęście gdy złodzieje obciążeni łupem podążali w stronę Łodzi, natknęli się na patrol policyjny w Radogoszczu. Na wezwanie policji do zatrzymania się, sprawcy porzucili łup i korzystając z nocnych ciemności, zbiegli do pobliskiego lasu. Kury, króliki i gołębie wróciły do prawych właścicieli. Policja prowadzi dochodzenie.

—§—

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałemi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr. 90,
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących. 9 — 1 i od 4 — 7 i pół.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „Echo" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

PRZYJMĘ Pana lub Panią na mieszkanie. Wiad.: Abramowskiego 33/35, m. 44.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Komitern moskiewski zlikwidował Towarzystwo starych bolszewików.

(—) Na Pacyfiku odbywają się manewry floty Stanów Zjednoczonych z udziałem lotnictwa. W manewrach bierze udział 225 samolotów, 165 okrętów skoncentrowanych w bazie Pearl Harbour.

(—) Benesz przybędzie do Moskwy 8-go czerwca. Wizyta Titulescu odłożona do października.

(—) Premjer Flandin napotyka na trudności w otrzymaniu pełnomocnictw.

(—) Wczoraj rozpoczęły się w Toruniu siódme krajowe zawody balonów wolnych o puhar im. płk. Wańkowicza.

(—) Wczoraj odbyło się w Warszawie walne zebranie Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. Dotychczas wybudowano 1404 izb szkolnych, obecnie w budowie znajduje się 1051 izb lekcyjnych. Na bieżący rok potrzeba 6 miljonów złotych, Towarzystwo rozporządza 3.263.000 zł.

(—) Wczoraj rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd Zw. Urzędników Kolejowych, na który przybyło 250 delegatów.

(—) Wczoraj obradował w Gdyni w dalszym ciągu walny zjazd Zw. Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem wojewody białostockiego gen. Pasławskiego.

Wybrano Radę Naczelną, w której skład weszło 12 członków z wojewodą śląskim dr. Grażyńskim na czele.

Zjazd uchwalił wnioski, dotyczące bezpośredniego udziału harcerzy i harcerek w sypaniu Kopca im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, i wniosek o nazwanie ośrodka w Górkach Wielkich imieniem Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do P. Prezydenta Rzplitej, premjera Sławka, marszałkowej Piłsudskiej, gen. Rydza-Śmigłego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jędrzejewicza i naczelnego skauta świata gen. Baden-Powella.

(—) Wczoraj Stow. Monterów Elektryków Chrześcijan w Łodzi obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru.

(—) Staraniem komisji oddziałowej kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża odbywał się wczoraj na terenie Łodzi i województwa łódzkiego doroczny „Dzień Matki" pod protektoratem p. wojewodziny Krystyny Hauke - Nowakowej.

Wisielec spod Rzgowa rozpoznany.

Łódź, 27 maja — Podaliśmy wiadomość o znalezieniu w lesie państwowym nadleśnictwa Molenda, pod Rzgowem zwłok wisielca, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Mimo to policji udało się ustalić tożsamość samobójcy. Okazał się nim łodzianin niejaki 72 letni Franciszek Szczepaniak, robotnik, zamieszkały w Chojnach przy ulicy Lokatorskiej

Zwłoki samobójcy po przeprowadzonych oględzinach komisji sądowo-lekarskiej wydane zostały rodzinie.

Przyczyną samobójstwa Szczepaniaka był brak środków do życia.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Likwidacja głodówki żołnierzy

Otrzymali po 10 zł. i przyrzeczenie przyjęcia do pracy

Radomsko 27 maja.

Trwająca od niedzieli dn. 19 bm. głodówka b. Ochotników Armji Polskiej została zlikwidowana. Manifestanci otrzymali przyrzeczenie, że wszyscy zostaną wkrótce zatrudnieni i po 10 zł. zaliczki.

—ooo—

Syn właściciela fabryki

POWIESIŁ SIĘ W HOTELU.

Bydgoszcz 27 maja.

Przybył do Bydgoszczy syn znanego przemysłowca toruńskiego i zamieszkał w jednym z hoteli bydgoskich. Przybyły wynajął pokój na jedną dobę. Wczoraj wieczorem, kiedy upłynęła doba, portjer udał się do numeru, by zapytać, czy gość ma zamiar dalej mieszkać. Na kilkakrotne pukanie do drzwi, nikt nie odpowiadał. Zaniepokojony portjer zauważył, że drzwi zamknięte są od wewnątrz. Po dłuższem dobijaniu się postanowiono drzwi otworzyć przy pomocy wezwanego ślusarza.

Oczom wchodzącej służby hotelowej przedstawił się

straszny widok.

Ciość powiesił się na haku obok drzwi na przyniesionym przez siebie sznurze. Wrażenie było tem bardziej wstrząsające, że młody przemysłowiec nie zdradzał żadnych objawów zdenerwowania i zachowywał się bardzo spokojnie przez czas pobytu w hotelu.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło zwłoki do kostnicy miejskiej. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia zdołały ustalić, że denat nazywa się Friedrich Strelau, liczy lat 29 pochodzi z Torunia, gdzie ojciec jego jest znanym przemysłowcem,

właścicielem fabryki

wyrobów metalowych.

Przy zmarłym znaleziono 3 listy rodziny, które zatrzymały władze śledcze.

—ooo—

Pijak wrogiem bandaży

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ, 27 maja. W dniu wczorajszym w lesie na tak zw. „Lublińcu", pod Łodzią w bójce został dotkliwie poturbowany 27-letni Czesław Lefink, zamieszkały przy Szosie Pabjanickiej 90. Kiedy do pokaleczonego przybył lekarz pogotowia ratunkowego Lefink będąc pijany zaczął się awanturować nie pozwalając nałożyć sobie opatrunku. Awanturującego się musiano obezwładnić i dopiero wówczas można było opatrzyć krwawiące rany. Po udzieleniu pierwszej pomocy Lefink przewieziony został do domu.

W bójkach ulicznych zostali pokaleczeni 30-letni Mieczysław Rogalski, zamieszkały przy ulicy Śródmiejskiej 82 oraz 37-letni Stanisław Łukomski, robotnik, zamieszkały przy ulicy Pabjanickiej 28 Poszkodowanym udzielono pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Moniuszki upadła z ostrzenia 70-letnia Józefa Górecka, zamieszkała przy ulicy Piwnej 10. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł staruszkę do szpitala zgiełkowego przy Zborni Miejskiej.

W klatce schodowej domu przy ul. Gdańskiej 19 podczas ataku nerwowego spadł z wysokości pierwszego piętra i odniósł ogólne obrażenia ciała 22-letni Chaim Rotsztain niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Prąd poraził 12-letniego chłopca

Lekarz stwierdził zgon.

PIOTRKÓW 27 maja. W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem w Piotrkowie na ulicy Garncarskiej znaleziono nieprzytomnego chłopca. Przechodnie, którzy natknęli się na leżącego zaalarmowali policję oraz lekarza. Ten nie mogąc chłopcu przywrócić przytomności polecił przewieźć go do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy zmarł w godzinę później. Przeprowadzone oględziny lekarskie, zwłok wykazały, że chłopiec zmarł wskutek śmiertelnego porażenia prądem elektrycznym. Zmarłym okazał się 12letni Józef Świtała, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Garncarskiej.

W jakich okolicznościach chłopiec doznany został prądem narazie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi policja piotrkowska.

BIAŁY WRÓBEL

fenomen natury.

Augustów 27 maja.

We wsi Kolonja Cisów w pow. augustowskim żyje w zagrodzie Jana Kochy biały wróbel który w ub. roku wyszedł z gniazdka naszych wróbli i pozostał. Białe upierzenie wróbla i jego spryt budzi zainteresowanie wszystkich mieszkańców okolicy a nawet przyjezdnych z Augustowa.

Znów chłodnie

Stan pogody w Łodzi.

Łódź 27 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy—6 stopni powyżej zera)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,5 milimetra. Tendencja barometryczna— nierównomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry północno- zachodnie z szybkością do 3 metrów na sekundę.

W ciągu dna dzisiejszego pogodnie z zachmurzeniu zmiennem. Możliwe przelotne opady. Temperatura na terenie całego kraju w granicach od 15 do 20 stopni powyżej zera.

Pobór rocznika 1914-go.

Jutro we wtorek dnia 28 bm. winni się stawić do przeglądu:

Przed komisją nr. 1 poborowi rocznika 1914 zamieszkali na terenie 5 komisarjatu PP. na litery L N O.

Przed komisją nr. 2 poborowi rocznika 1914 zamieszkali na terenie 10 komisarjatu PP. na litery C Ch D E F G I J K.

Przed komisją na pow. łódzki poborowi rocznika 1914 zamieszkali w Aleksandrowie o nazwiskach na litery od do P. włącznie .

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty zaświadczenie rejestracji, świadectwo szkolne o świadectwo zawodowe.

Doktór L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. med.
MARKOWICZOWA
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
powróciła
ZAWADZKA 14. Tel. 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:
SZAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 9.30 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

DR. MED.
H. LUBICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
mieszka obecnie TRAUGUTTA 9,
front I piętro, tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8—11 i od 5—9 w., w niedz. i święta od 9—12.30 popł. Panie od g. 10—11 i od 5—9 wiecz.

Dr. med. MARJA
LEWINSONOWA
chor. weneryczne i skórne.
Piotrkowska 88, tel. 265-96,
Kosmetyka lekarska Pielęgn. cery i włosów
Godziny przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med.
GUSTAW KOHN
specjalista chorób kobiecych i akuszerji diatermja - elektrokoagulacja
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjm. 8 —10 i 4—6 pp.

Dr. med.
MARJA KOHNOWA
specjalista chorób oczu
ul. Piłsudskiego 51
tel. 170-03
Przyjm. 10—12 i 4—6 pp.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10—12. pp.

Dr. Med.
M. KLACZKO
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł

Doktór med.
M. RUNDSZTAJN
akuszerja i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Przychodnia Lekarzy
Specjalistów i Gabinet Dentystyczny
godz. przyjęć od 8 rano do 7 wiecz.
Łódź, Łączna 7 (Chojny)
tel. 202-40.
(Gmach spółdzielni „Lokator")

DR. MED.
A. LESNIEWICZ
CHIRURG
Andrzeja 2, tel. 216-66
Przyjmuje od 3 — 5 ppoł.

Doktór MICHAŁ LIPSKI
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
PIŁSUDSKIEGO 65, (Piotrkowska 46)
Telefon 203-51.
Przyjmuje 8—11 rano, 2—5 po południu, 7—9 wieczorem, w dni świąteczne 9—1.

Dźwiękowy kino-teatr
Zachęta
Zgierska 26
Dziś i dni następnych erotyczna komedja pełna dowcipu życia przedwojennego p. t.
DAMA OD MAXYMA
W rolach głównych Torelle i Mądaleyno Owary.

Epokowe arcydzieło wytwórni sowieckiej w Leningradzie, przedstawia skąpca, obłudnika, lichwiarza i rozpustnika w filmie p.t.
OSTATNI z GOLOGLEWYCH
według wzoru znawcy duszy rosyjskiej.

DO ODSTĄPIENIA budka owocowa węglowa z mieszkaniem. Rejtana 16.

Czarowny ogród na samotnej skale.
Czar ziemskiego raju.
Isola Bella po wyjeździe dyplomatów.

Stresa w maju

Nie zdziwi nikogo że turysta, podróżujący po Włoszech wiosną która jest tu taj pięknem, łagodnem latem, zapragnie wiedzić również i wyspy Borromejskie a Lago Maggiore. które zyskały już so ie nazwę „raju dyplomatów" spowodu onferencyj dyplomatycznych, jakie się tutaj odbyły, przedewszystkiem w ro- u 1932, a następnie wczesną wiosną bie cego roku.

Najpiękniejszą z wysp jest Isola Bel , która słusznie nosi swoją nazwę, dyż czarodziejskie jej ogrody dookoła ięknego pałacu hrabiów Borromeo na ają jej urok niemal bajeczny.

Droga do pałacu prowadzi przez nieielką, malowniczo położoną wioskę. ola Bella, pomimo cudownego swego limatu, zawdzięcza całkowity swój u- k i piękno tylko pracy rąk ludzkich W dlekiej przeszłości wyspa, na podobień wo sąsiedniej Isola Superiore, była alistą wioską rybacką, ze skromnym ościołem i kilku rybackiemi chatami. rabia Vitaliano Borromeo, pradziad o- cnego właściciela wysp, stworzył ów downy, rajski zakątek, jakim jest dziś ola Bella.

Prace nad przeistoczeniem nagiej, alistej wyspy w kwitnący, egzotycz- ogród, trwały od roku 1650 do 1671. zeba było przedewszystkiem sprowa ić czarnoziem, by założyć ogrody, co sztowało wiele trudu i pracy a następ e według planów najsłynniejszych wło ich budowniczych owej epoki, jak Ca ola, Crivelli, Fontana i Mora, wznie- no pałac.

Pierwsze piętro wspaniałego pałacu eści amfiladę obszernych pięknych galeryj i bogatych pokojów, ozdobio ch cennemi gobelinami, artystycznie konanemi meblami, starożytną bro- i wielką ilością rzadkich dzieł sztuki ięknych obrazów. W wielkiej sypialni acu nocował kiedyś Napoleon I.

Galerja, zwrócona na ogród, zawiera ne obrazy mistrzów włoskich.

Obrady konferencji, jakie miały miej- na początku wiosny, odbywały się wielkiej sali muzycznej, położonej bez rednio obok pokoju Napoleona. Usu- o z niej zawczasu różnorodne instrumenty muzyczne, jakie się tam zazwyczaj mieszczą, a natomiast ozdobiono salę florenckiemi meblami i genueńską brokatelą z 18 stulecia. Mussoliniemu zaś przygotowano na drugiem piętrze apartament, złożony z gabinetu i sypialni, z widokiem na Pallanze. Inni zaś dyplomaci, jak wiadomo ze wzmianek prasowych podczas konferencji, mieszkali w Stresie w hotelu Borromeo.

Ze wszystkich okien pałacu otwiera się widok na jezioro Maggiore, a z niektórych tylko na ogrody wyspy.

Przed zwiedzeniem ogrodów warto zwiedzić podziemia pałacu, stanowiące o sobliwość ciekawą ze względu na

sztuczne groty i fontanny,

umieszczone pomiędzy posągami. Groty prowadzą do obszernych sal o szerokich sklepieniach przyozdobionych piękną mozaiką, wśród której czerwienią się korale i lśnią kryształy.

Najsilniejsze jednak wrażenia spotyka ją zwiedzających przy wejściu do ogrodów wprost z grot.

Ogrody utrzymane są w stylu starowłoskim, naśladowanym później także i we Francji, rozciągają się na dziesięciu tarasach, położonych na wysokości 32 metrów nad poziomem jeziora.

Z jednego tarasu na drugi wchodzi się po marmurowych schodach z takiemże balustradami. Widzimy najpiękniejsze aleje i grupy egzotycznych drzew, szpalery drzew cytrynowych i pomarańczowych, kamelje, magnalje, aloesy i kaktusy, a wszędzie dokoła obfitość różnorodnych kwiatów, posągów i marmurowych biustów. Dwa belwedery — na wschodzie i zachodzie ogrodu — otwierają widoki na kwitnące wybrzeża, białe domki i daleką panoramę Alp szwajcarskich.

Pisarz francuski z początków osiemnastego stulecia, Stendhal (Hanryk Beyle) mówił o wyspach Borromejskich, że „można oszaleć z nadmiaru ich piękna". Przypuszczamy, że dyplomaci przy każdorazowej konferencji, bawiąc w tym „raju" swoim, wprawdzie nie „szaleją", lecz narażeni są na wielką pokusę kontemplacji cudownej przyrody, nierównie przyjemniejszej od rozważania niepewnych losów Europy, obracającej się bez przerwy w błędnem kole coraz to świeżych traktatów i zbrojeń.

Lam..

„Płomienna" miłość artystki
SPRAWIEDLIWY WYROK SĄDOWY.

W tych dniach odbyła się w Londynie sensacyjna rozprawa sądowa.

Miss Angela Joyce, artystka filmowa angielska królowa piękności „gwiazda filmowa" z Hollywood, zaskarżyła pewnego młodego lorda, członka jednej z najstarszych rodzin angielskich, o złamanie przyrzeczenia małżeństwa. Młody lord, nazwiskiem Revelstoke, ożenił się w poprzednim roku.

Jako 19-letni student lord Revelstoke pisywał do niej

płomienne listy miłosne,

które będą przed sądem odczytane. Listy te stanowią bowiem dokument dowodowy.

Ojciec młodego lorda, stary lord Revelstoke dowiedziawszy się o romansie syna z aktorką, nie chciał się zgodzić na ślub i kazał synowi

zerwać z nią,

w przeciwnym razie zagroził mu wydziedziczeniem. Wobec tego syn utrzymywał z aktorką stosunki potajemnie i zamieszkał z nią razem, spędzając dla pozoru ferje w domu rodziców. O małżeństwie nie było mowy bez finansowej pomocy ojca.

Tymczasem Miss Angela Joyce wyjechała do Hollywood i młodzi rozeszli się. Na łożu śmierci lord Revelstoke odebrał od swojego syna przyrzeczenie, że nie ożeni się z aktorką, lecz

z kobietą z swoich sfer.

Po śmierci ojca młody lord napisał do miss Joyce wzruszający list pożegnalny i w rok potem ożenił się z piękną i młodą dziewczyną z arystokracji londyńskiej.

Miss Joyce nie reagowała na krok lorda Revelstoke'a, dopóki nie wróciła z Hollywood do Londynu. Wietrząc dobry interes, wystąpiła ze skargą sądową, w której twierdzi, że wskutek zawodu miłosnego i złamania przyrzeczenia jest niezdolna

do wszelkiej pracy.

Wobec tego żąda odpowiedniego wynagrodzenia. Sąd stwierdził po przeprowadzonem śledztwie, że mimo cierpienia miłosnego miss Joyce odgrywała na filmie bardzo wesołe sceny miłosne i że skarga jej miała jedynie na celu zdobycie w łatwy sposób większej sumy pieniędzy. Wobec tego sąd odrzucił skargę miss Joyce i skazał ją na pokrycie wysokich kosztów sądowych

Lord Revelstoke został w ten sposób uwolniony

od winy i kary.

Miss Joyce poniosła sromotną klęskę. A wszystkie dzienniki przyznają zgodnie słuszność wyrokowi sądu, uważając że miłość, którą można uspokoić pieniędzmi, nie mogła być wielką.

—o—

MĄDRZY JAPOŃCZYCY
otaczają specjalną opieką ludy muzułmańskie.

Wielka wojna ciężki cios zadała islamowi, znacząc dlań początek okresu niezmiernie poważnego kryzysu. Rozpoczęło się od tego, że olbrzymie masy muzułmanów azjatyckich i afrykańskich znalazły się wskutek przystąpienia Turcji do przymierza z mocarstwami centralnemi w obozie wrogim kalifatowi w Stambule. Podkopało to autorytet kalifatu, wniosło zamęt i nowy rozłam, wreszcie kiedy w r. 1925 Kemal Pasza zniósł kalifat, pozbawił muzułmaństwo fundamentu, na którem opierało ono swą egzystencję polityczną. Nie można jednak zapominać, że bądźcobądź ludy muzułmańskie prawie całkowicie zwartą masą zamieszkują olbrzymie połacie od afrykańskich wybrzeży Atlantyku i Azji Mniejszej aż po Chiny i wyspy Pacyfiku i stanowią niezmiernie ważny czynnik gospodarczy i polityczny. Ten, kto potrafi zyskać sobie ich przychylność, zyskuje

bardzo poważnego sojusznika.

Niewątpliwie podobnemi przesłankami kieruje się Japonja obdarzając od dłuższego już czasu specjalną uwagą ludy muzułmańskie. Na uniwersytetach japońskich otwarto katedry dla religji i prawa mahometańskiego, a w roku ubiegłym nawiązano stosunki z mahometańskim uniwersytetem El Azar w Kairze w sprawie wymiany sił naukowych. Jednocześnie w ciągu ostatnich dziesięciu lat pozakładali Japończycy w Persji, Hedżasie, Iraku, Palestynie i Egipcie agentury handlowe, na czele których stanęli z reguły mahometanie lub muzułmanscu Papończycy. W Hedżasie ostatnio przedstawicielem rządu japońskiego został mianowany mahometanin rodem z Mandżurji. Co roku pareset młodych Egipcjan i Persów przybywa na zaproszenie rządu japońskiego do Japonji, by w tamtejszych uniwersytetach

odbywać bezpłatną naukę.

Wielką pomocą są przy tem dla Japonji liczni zbiegli z Sowietów przed prześladowaniami religijnemi mahometańscy Tatarzy i Mandżurowie, z otwartemi rękoma przyjmowani w Japonji, gdzie udziela im się częstokroć wysokich nawet stanowisk.

Te zabiegi Japończyków zyskują ogólne uznanie w ludach mahometańskich Azji i przed kilku tygodniami muftowie syryjscy wystąpili z wnioskiem popierania solidarności wszystkich ludów wschodnich, oczywiście pod przewodnictwem Japonji.

—ooo—

2 miljony 500 tysięcy franków
wygrało 10-ciu pracowników magazynu.

W wyniku ostatniego ciągnienia Loterji Narodowej, główna wygrana w wysokości 2 miljonów 500 tys. fr. przypadła w udziale grupie

10 pracowników

wielkiego magazynu Magasins des Dames de France) w Perigneux Dordogne).

Słynna paryska aktorka kabaretowa, Parisys i jej 12 koleżanek, występujących na scenie teatru rewjowego „Concert Mayol, wygrały na wspólny los nr. 485,516 — 100 tysi. fr.

—ooo—

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ

FRYDERYK KAMPE

21

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego wspólnika, Blomforsa, w stolicy Finlandji, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale miał gotówki na wykupienie weksli zaprotestowanych. Nie chciał jednak wtajemniczyć w swe położenie narzeczonej Wandy. Udał się do biura prezesa koncernu naftowego, Jozue Manfielda, by prosić go o pomoc. Tu spotkał dyrektora Lundquista, który mu zaproponował odgrywanie roli Manfielda, który zmarł przed dwoma laty, o czem jak nikt nie wiedział.

Borski zgodził się i zaczął odgrywać roli potentata naftowego. Sekretarzem został Landczyk. Likanen.

• • •

ROZDZIAŁ XII.

Manfield przyszedł do biura jak zwykle punktualnie o dziewiątej; czuł w sobie dziwną pustkę i sądził, że była ona wynikiem wczorajszej rozmowy z madame Noiret

Lundquist słusznie się obawiał — myślał — gotów jestem palnąć jakieś głupstwo. Czuję, że ona dojrzewa we mnie.

Szedł szybkim krokiem do windy — przez pewnego czasu wszyscy urzędnicy, począwszy od telegrafisty a kończąc na prokurentach, pilnie naśladowali szybki i energiczny chód prezesa.

Nagle Manfield zatrzymał się, zaskoczony nadzwyczajną myślą:

Wanda jest tam!

Murzyn otworzył drzwiczki windy, a tak i pozostał z wytrzeszczonemi z zdziwienia oczami, bo prezes minął go i wszedł do hallu.

Zbliżył się i przekonał się z przykrem rozczarowaniem, że to było złudzenie: w głębi hallu, w oszklonej klatce, na której widniał napis: „Informacje", siedziała nie Wanda, lecz całkiem niepodobna do niej dziewczyna, platynowa blondynka; zauważył, że mimo zmieszania i bardzo wyraźnego podniecenia zdążył się przejrzeć w lusterku kieszonkowem.

Betty trzęsła się ze zdenerwowania i szeptała do siebie drżącemi wargami:

— Teraz uważaj... nadeszła rozstrzygająca chwila... sam prezes zwrócił na mnie uwagę... Może chce jakiejś informacji, albo zada pytanie... Boże święty, natchnij, żebym odpowiedziała mądrze!.

Nigdy w życiu nie widziała zbliska Jozue Manfielda, o którym ludzie opowiadali same nadzwyczajne historje.

Przed stołem z Betty, z prospektami i telefonem Manfield nieoczekiwanie zawrócił i skierował się do windy.

Przez cały dzień już nic nie słyszała o prezesie, ani nie zobaczyła Leekanena, który być może, potrafiłby jej wytłumaczyć dziwne zachowanie ich wspólnego zwierzchnika.

Zupełnie upadła na duchu, pochyliła się nad wspaniałym blatem niemniej wspaniałego stołu mahoniowego i udzielała beznadziejnych informacyj; przytem z jej twarzy nie schodził wyraz rozpaczy, który się udzielił wszystkim szesnastu mężczyznom, obsługującym szesnaście wind.

Jej malutki umysł gorączkowo pracował nad zgłębieniem jednej jedynej kwestji — dlaczego?... Dlaczego prezes zawrócił tuż przed jej klatką?

Nie ulega wątpliwości, że zawrócił przeze mnie, bo przecież widziałam, jak patrzył!... Zauważył mnie zdaleka, na pewno mu się podobałam!.. U tych wielkich ludzi to jest najważniejsze tylko dlatego Leekanen zrobił karjerę... Ale co ja zrobiłam złego, że raptem uciekł?... Ach, już wiem! Napewno zauważył, że się przeglądałam w lustrze!...

Znalezienie przyczyny przyniosło tem większą ulgę, że dało możność natychmiastowego wymierzenia kary: małe lusterko kieszonkowe skończyło swój żywot pod drobnemi stopami Betty.

Była zła na wszystkich i na cały świat. Gdy około piątej popołudniu zaczął padać deszcz, nie oszczędziła i siebie, ponieważ wychodząc z domu zapomniała w pośpiechu wziąć parasola.

Betty była typową dziewczyną amerykańską, które się spotyka tysiącami w Nowym Jorku, w Cincinnati, w Chicago, czy też w Cleveland — ten sam puder, tenże bezkrytyczny pęd za modą golenia brwi, te same ciemnoczerwone usta oraz paznokcie i jednakowa mania farbowania włosów.

Na kolor czarny z niebieskawym połyskiem lub matowoplatynowy.

W to dżdżyste popołudnie, punktualnie o godzinie piątej nastąpiło wydarzenie, o jakiem marzyła rok w rok, siedząc przy lustrze a które z biegiem czasu pod wpływem fantazji i kina przeistoczyło się w niewzruszoną pewność.

Stał się cud! Wielki wyśniony cud!

W telefonie odezwał się głos sekretarki osobistej Manfielda, która jej zakomunikowała krótko i sucho:

— Miss Betty, proszę natychmiast zameldować się u pana prezesa Manfielda.

Drżącą ręką powiesiła słuchawkę. Szalona radość nie przeszkodziła jej pomyśleć, że lakoniczny rozkaz, rzucony zjadliwym tonem przez miss Mabel, nie oznacza nic innego jak poważną obawę o swoje dotychczasowe stanowisko sekretarki.

Obciągnęła sukienkę poprawiła włosy i maquillage, przypomniała sobie, jak wygląda odpowiedni moment na filmie i z zamierającem sercem przestąpiła próg gabinetu.

Zapytała z niebardzo udaną pewnością siebie:

— Pan prezes mnie wzywał?

— Tak odpowiedział Manfield i nawet nie raczył spojrzeć na nią. — Proszę siadać, miss

— Betty, panie prezesie.

—A więc niech pani siada, miss Betty.

Usiadła i zaryzykowała założenie nogi na nogę, akurat tak samo, jak widziała na filmie.

— Umie pani pisać na maszynie?

— Perfekt, panie prezesie.

— A stenografować?

— Perfekt, panie prezesie.

— Dobrze, zobaczymy. Potrzebuję drugiej sekretarki, bo miss Mabel jest przeciążona pracą. Proszę się udać do szefa wydziału personalnego, powiadomię go telefonicznie o przypuszczalnej zmianie. Dziś wieczorem otrzyma pani wezwanie i przyjdzie do mnie do domu, na wyspę. Do widzenia.

Gdy nowoupieczona sekretarka prywatna Jozue Manfielda straszliwie zmęczona wróciła do domu późno w nocy, czekali na nią matka i Leekanen.

Matka Betty niebardzo się ubiegała o towarzystwo młodego człowieka, ale Leekanen był tego wieczora dziwnie roztargniony i nie rozumiał aż nadto wyraźnych aluzyj starszej pani co do późnej pory: miotał się z kąta w kąt jak rozjuszony tygrys i nie zdradzał najmniejszej ochoty do udania się do swego pokoju przed powrotem Betty, z którą musiał porozmawiać i to koniecznie dziś.

Stara pani Tompson zaczęła się niecierpliwić: stawać jej córce na drodze do szczęścia — sekretarz i sam szef! O, Boże, Boże, co za czasy nastały!.. Doprawdy dzikie pretensje: jakiś tam urzędnik i olśniewająco piękna Betty, której nie każda gwiazda filmowa dorówna!...

— No i co? — posypały się pytania, gdy córka powróciła nareszcie: — Co tam było? Co ci powiedział?.. No, opowiadajże, moje dziecko! Przynajmniej odwiózł cię swoim jachtem?

— Ależ, mamo! Co mamie przychodzi do głowy?! To się nie robi tak prędko!

— No, dobrze, dobrze, moje dziecko najdroższe. Opowiadaj jak on... był zadowolony z ciebie? Kazał przyjść jutro?

Chętnie odesłałaby do diabła Leekanena z jego utrapieniami. W tak doniosłej chwili chciała się pozbyć natrętnego młodzieńca, lecz Betty, która doskonale zrozumiała intencje matki, powstrzymała ją wzrokiem.

W każdym razie nie ulegało wątpliwości, że w dziewczynie zaszła gruntowna zmiana. Oczywiście była szczęśliwa, bo — jak określiłaby to matka — jej okręt zmienił kres życia i leciał na pełnych żaglach w krainę marzeń.

Jednak coś nieuchwytnego stało na przeszkodzie do kompletnej radości: pani Tompson wyczuła to, lecz w obecności obcego człowieka nie miała odwagi zapytać.

Betty zaczęła opowiadać:

— Jozue Manfield zaangażował mnie. Naturalnie, mamo, co do tego nie miałam żadnych wątpliwości! Kazał mi przyjść jutro tak! Niech się mamusia nie obawia, szef jest skończony dżentelmen!

Później stojąc z Leekanem na schodach, zapytała:

— Czy on jest zawsze taki... taki niezwykły?

— Jakto niezwykły? — powtórzył Leekanen i usłyszał bicie własnego serca.

— Nie wiem. Może do niego trzeba się przyzwyczaić... Ale niech pan sam powie, czy u niego w domu nie miał pan dziwnego uczucia?.. Ja ciągle drżałam.

— Już idzie ku jesieni, miss Betty — odpowiedział młody człowiek z goryczą — radzę pani ubierać się cieplej.

Odruchowo położyła mu rękę na ramieniu — Leekanen miał wrażenie, że niebiosa się przed nim otworzyły:

— Nie, nie, mister Leekanen, niech pan nie robi złych żartów! Mówię całkiem poważnie — wyobrażałam to sobie całkiem inaczej. Ale to było straszne: dziki park, okropny, zapuszczony dom!.. Co on tam sam mieszka?

— Zupełnie sam, miss Betty. Manfield lubi samotność, zresztą nie można go mierzyć miarą zwykłych ludzi.

Dłoń dziewczyny w dalszym ciągu spoczywała na jego ramieniu; czuł przy sobie młode, żyjące ciało i rozkoszował się jej bliskością.

(d. c. n.)

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“ działa szybko i dodatnio. Pytajcie się lekarzy.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Zrzeszenie pracowników państwowych fabryki karabinów wpłaciło tytułem zaliczki na skarb obrony stolicy (SOS) 1.400 zł. w obligacjach Pożyczki Narodowej, zwracając się jednocześnie do innych pokrewnych organizacji z prośbą o naśladowanie tego przykładu.

* * *

Do niedawna pociąg osobowy (przez Dęblin) szedł do Radomia z Warszawy 5 godzin. Potem autobus i przyśpieszony pociąg zredukował ten czas do 4 godzin a ostatnio do 3. Otwarcie linii radomskiej dało dalszy skrót do 2 i pół godzin a od 15 maja do 2 godz. Pociągi pośpieszne będą szły do Radomia nawet półtorej godziny, bez postoju po drodze, a torpeda krakowska zużyje na odcinek Radom — Warszawa tylko 1 godz. 10 m. to jest tyle co na jazdę tramwajem na Bielany.

* * *

W związku z wiadomościami o braku schronisk turystycznych dla młodzieży w centrum miasta dowiadujemy się, że oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno - krajoznawczego (Nowy Świat 19) uruchomił u siebie schronisko turystyczne dla młodzieży, z którego korzystają wycieczki młodzieży przybywające do Warszawy.

* * *

Zbliża się okres wydawania koncesyj na otwieranie ogródków letnich, połączonych z produkcjami orkiestr dancingowych. Z uwagi na ostatnio podjętą akcję zwalczania hałasu, byłoby wskazane, aby omawiane koncesje nie były wydawane na ogródki, istniejące w centrum miasta, położone na terenach gęsto zabudowanych w najbliższem sąsiedztwie. Z reguły bowiem dancingi w takich ogródkach trwają do godz. 11 m. 30, a późniejsze hałaśliwe zachowanie się służby płoszy sen najzdrowszych nawet lokatorów, zamieszkałych w sąsiednich domach. Jest to tembardziej wskazane, że za porę spoczynku nocnego uznane są godziny od g. 11 wiecz. do 7 rano.

* * *

Miejskie latarnie elektryczne zostały przybrane koszami kwiatów i zieleni. Jednocześnie przybrane zostały skrzynkami z kwieciem miejskie gmachy i szkoły. Wydział ogrodniczy posadził 3000 drzew na ulicach oraz obsiał trawą pasy w al. Ujazdowskiej, al. Jerozolimskiej i na Żoliborzu, gdzie powstały nowe zieleńce: w al. Wojska Polskiego, na ulicy Krasińskich i Mickiewicza. Upiększona zielenią została również autostrada Żwirki i Wigury.

—§—

Krateczki.

PIENIĄDZE i KUŁAK

Pobity przyjaciel.

Och, te pieniądze! Cóż z tego, że już zrobiło się ciepło i można zacząć wierzyć, że jednak będzie w tym roku lato, cóż z tego, że Chińczyki trzymają się mocno, że dolar spada albo idzie wgórę, że nowa moda damska przewiduje duże dekolty, że woda sodowa staniała — jeśli niema pieniędzy. A właściwie nie mamy pieniędzy. Są tacy, którzy mają, a my nie. Dlaczego? Dlaczego oni mają? Dlaczego my nie mamy? Oni nie potrafią nawet ze swoich pieniędzy zrobić rozsądnego użytku, ale potrafią je wydać, aby zyskać te wszystkie przyjemności, jakie pieniądz może dać. My byśmy to wszystko potrafili i — nie mamy.

Pieniądz to jest rzecz nabyta. Wiemy o tem. Ale jak ją nabyć? Uczciwą pracą napewno nie. Gdyż praca jednych zbogaca, drugich uszlachetnia. Nas właśnie uszlachetnia.

Szlachetność ludzie często identyfikują z głupotą. Jeśli ktoś powie o kimś: to jest niezwykle szlachetny człowiek, żyje jak asceta a cały majątek oddał na cele dobroczynne, to ludzie pomyślą: idjota.

Dlatego jaknajchętniej otrząsnąłbym z siebie znamię szlachetności i wziąłbym się do robienia pieniędzy. Trzeba się nauczyć trochę oszukiwać, trochę kraść i majątek gotowy. Recepta łatwa, wykonanie nieco trudniejsze, ale życie już takie jest. Trzeba jednak podnieść głowę do góry — jak powiedział kat do skazańca.

Jest przysłowie, że pieniądz nie daje szczęścia. Zupełnie słusznie. Pieniądz znajdujący się w cudzej kieszeni, nie może dać nam szczęścia. Ale poczujcie w portfelu kilkadziesiąt banknotów pięćset złotowych, książeczkę czekową BGK z murowanym pokryciem, a przekonacie się, czy pieniądz nie daje szczęście.

Trzeba jednak skończyć z tak abstrakcyjnym tematem jak pieniądz. Zajmijmy się lepiej tematem pokrewnym, mianowicie osobliwościami. Pokazywano mi wczoraj kartkę z kalendarza z datą „42 maja“. Kartka dla kolekcjonera osobliwości bardzo cenna, gdyż mógł nie wykupywać weksli, wystawionych na 24 maja, z której to daty zecer zrobił przez omyłkę 42 maja. Pokazywano mi również niedawno, jako rzadką osobliwość, autentyczny, prawdziwy banknot stuzłotowy. Wszyscy go oglądali, macali, obwąchiwali i ciężko wzdychali, oddając niecodzienny papierek prawemu właścicielowi, który sam był tak wzruszony, że nie wiedział co z nim zrobić. Radziłem, aby mi dał ten okaz do przechowania ale łobuz nie chciał.

Posiadając banknot pięćsetzłotowy można w Łodzi, zwłaszcza w nocy szaleć bezpłatnie we wszystkich niemal restauracjach. Robi się rachunek na kilkadziesiąt złotych i wręcza kelnerowi banknot pięćsetzłotowy. Na dziesięć restauracyj w dziewięciu nie będą mieli wydać reszty. Można więc ten manewr powtarzać w kilku lokalach, wszędzie przyjemnie się zabawić i poprzestać na przeczytaniu rachunku, przy uniżonych ukłonach służby, bufetowych i właścicieli.

To jest świetny pomysł, tylko ma jedną wadę: skąd wziąć pięćset złotowy banknot?

POŻYCZKA.

Franciszek Sztance zamieszkały przy ulicy Sieradzkiej 8 potrzebował gwałtownie pieniędzy. Niewiele wprawdzie, gdyż tylko 10 złotych, ale to już, zaraz, natychmiast.

Obszedł kilkunastu znajomych i nigdzie nie zdobył ani grosza. Łaził więc smętny i markotny po ulicach, aż natknął się na swego przyjaciela Wojciecha Teodorczyka.

— Jak to dobrze Wojtuś, że cię spotykam. Ratuj bracie i pożycz 10 złotych. Oddam pod honorem jutro rano.

— Nie.

— Nie masz?

— Mam ale nie pożyczę.

— Dlaczego?

— Bo już ci raz pożyczyłem i dotychczas nie zwróciłeś.

Sztance się przysięgał, zaklinał, że tym razem napewno odda, że pieniądze są mu gwałtownie potrzebne, że musi je mieć, że jutro murowanie odda, ale Teodorczyk był nieczuły, jak urząd skarbowy.

Wreszcie zdenerwowany odmową, Sztance trzepnął Teodorczyka pięścią w twarz.

Sąd Grodzki skazał Franciszka Sztancego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Urzędnik postradał zmysły

na grobie swej narzeczonej.

Ze Stanisławowa donoszą:

W Łojowej mieszkała od kilku lat niejaka Anna Saniszyn, która przed 2 laty owdowiała. W lecie ubiegłego roku Saniszyn poznała urzędnika Zygmunta Bojdyrę z Białegostoku.

Oboje pokochali się i postanowili w tym roku

pobrać się.

Saniszyn miała sprzedać swój majątek i przenieść się do Białegostoku, gdzie jej narzeczony miał posadę.

Przed kilkoma miesiącami Saniszyn przeziębiła grypę. Stan jej zdrowia pogarszał się z dnia na dzień i mimo pomocy lekarzy specjalistów Saniszyn zmarła. Ten dziwny splot wypadków podziałał strasznie na Bojdygę, który pozostał w Łojowej, gdzie godzinami przesiadywał na tamtejszym cmentarzu, na grobie swej narzeczonej. Strażnik cmentarny znalazł w nocy Bojdygę na cmentarzu. Biedak postradał zmysły.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu stosując zioła CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.

Bańki niezręcznego pielęgniarza

Wybuch spirytusu przyczyną śmierci.

Z Chorzowa donoszą:

Do prokuratury przy Sądzie Okręgowym w Chorzowie, wpłynęło w tych dniach niezwykłe doniesienie. Niejaka Rozpieszowa, zam. w Chorzowie, doniosła mianowicie, że jej zmarły mąż Franciszek Rozpiesz lat 34, zachorował przed pół rokiem na nerki. Ponieważ stan chorego był

bardzo groźny,

przewieziono go do jednego ze szpitali w Chorzowie, gdzie dokonano operacji. Po operacji wywiązała się u chorego niebezpieczna komplikacja, gdyż w parę dni nastąpiło zapalenie płuc. Niemniej jednak po paru dniach dało się zauważyć dość poważne polepszenie. Ordynujący lekarz polecił postawić choremu

banki spirytusowe.

Czynność tę wykonał pielęgniarz Makowski, przyczem w czasie jednego z takich zabiegów, rzekomo z winy owego pielęgniarza nastąpił wybuch spirytusu, przez co Rozpiesz został ciężko poparzony. Wskutek boleści chory sp[illegible] z łóżka i od tego czasu stan jego po[illegible]szył się do tego stopnia, że bied[illegible] zmarł w krótkim czasie.

Ponieważ Rozpieszowa nie wiedzi[illegible] o tem, nie robiła żadnych trudności p[illegible] pogrzebie. Obecnie jednak, kiedy do [illegible] wiadomości doszły takie pogłoski, do[illegible]sła o wszystkiem władzom, oskarża[illegible] kierownictwo szpitala o spowodowa[illegible] śmierci swego męża z niedbalstwa.

Na skutek doniesienia, sędzia śledc[illegible] przy sądzie okręgowym w Chorzo[illegible] zarządził ekshumację zwłok Francisz[illegible] Rozpiesza, na cmentarzu św. Barb[illegible] w Chorzowie. Tego samego dnia lek[illegible] powiatowy przeprowadził sekcję. Ob[illegible] nie oczekuje się z wielkiem zaciekaw[illegible]niem orzeczenia lekarza. Niemniej [illegible]nak przypuszczają, iż trudno będzie [illegible]becnie ustalić

właściwą przyczynę śmierci.

Ś. p. Rozpiesza. Zwłoki jego leżały [illegible]wiem pół roku w grobie.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 27 maja wieczorem:
RASZYN.

15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
16.30 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa
16.45 Utwory fortepianowe na lewą rękę w wykonaniu H. Sztompki
17.00 Audycja dla dzieci
17.20 Rezerwa ogólnopolska
17.40 „Walka występku z łatwowiernością ludzką“
18.00 Przegląd filmowy
18.10 Arje i pieśni w wykonaniu H. Steckiej
18.25 Chwilka społeczna
18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępowski
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Verdi: Fragmenty z „Requiem“ — płyty
19.07 Program na dzień następny
19.15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Audycja żołnierska
20.00 Koncert w wykonaniu sekstetu P. R. i E. Płońskiego (baryton)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert współczesnej muzyki kameralnej
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Płyty
18.30 Pogadanka dla dzieci p.t. „W rzece pod kamieniem“ — wygł. Z. Kotlarska
18.45 Utwory Fr. Chopina z płyt
19.15 Muzyka organowa z płyt

WTOREK, dnia 28 maja.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
8.05 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Trio Rymowicza
12.50 Chwilka dla kobiet
12.55 Dziennik południowy
13.05 Koncert z udziałem solistów z płyt
13.50 Z rynku pracy
13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Koncert z Krakowa
16.30 Audycja dla dzieci z Poznania
16.45 Muzyka z płyt
17.00 Skrzynka P. K. O.
17.15 Koncert solistów
17.50 „Fałszywe zeznanie“ (pogadanka p[illegible]wna) — wygł. J. Zieleńczykówna
18.00 Krótki koncert chóru strzeleckiego p[illegible] dyr. B. Hinka
18.15 Fragment teatralny
18.30 Koncert reklamowy
18.45 Muzyka z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Wiadomości rolnicze — wygł. J. Pi[illegible]tek
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.29 Wiadomości sportowe ogólnopolsk[illegible]
19.50 Felieton aktualny
20.00 Muzyka z płyt
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu o[illegible]kiestry P. R.
22.00 Koncert w wykonaniu małej orkiestr[illegible] P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
22.30 Feljeton z Katowic
22.45 Muzyka z płyt
W przerwie około godz. 23.00 Wi[illegible]domości meteorologiczne dla komunika[illegible]cji lotniczej. — Zakończenie programu.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00, 18.45, 19.15, 20.00 Płyty

WIELKA PIELGRZYMKA MARJAŃSKA Z ŁODZI DO TUMU I ŁĘCZYCY.
Pociąg popularny do Łęczycy.

Obywatelski Komitet Ratowania Archikolegjaty Tumskiej, pragnąc zapoznać szerokie rzesze społeczeństwa łódzkiego z bezcennemi zabytkami archikolegjaty Tumskiej oraz Łęczycy, organizuje w dniu 30 b.m. w uroczystość Wnieb. Pańskiego wielką pielgrzymkę pociągiem popularnym z Łodzi do Łęczycy i Tumu.

Kierownictwo techniczne zorganizowania pielgrzymki objęli: ks. kan. St. Nowicki i prof. Z. Hajkowski. Pociąg wyruszy z dworca Łódź-Kal. o godz. 8 rano, powrót z Łęczycy o godz. 20.

Karty uczestnictwa w cenie 2 zł. 40 gr nabywać można w sekretarjacie Diec. Inst. Akcji Katolickiej, ul. Gdańska 111, w godzinach biurowych oraz we wszystkich parafjach łódzkich i kościołach filjalnych.

JAN RAMEAU.

CZAROWNICA.

Na drogach Gaskonji, kraju, porośniętego niskiemi zaroślami, wrzosem lub janowcem, zabobonni wieśniacy, natykając się od czasu do czasu na jabłko, gruszkę lub brzoskwinię, nie ważą się nigdy podnieść i zjeść tych owoców, tylko świnie rzucają się łapczywie na nie.

Bo każdy rdzenny Gaskończyk wierzy święcie, że owoce te podrzucone zostały przez wracające z nocnych swych schadzek czarownice i że, jedząc je, mógłby nabawić się choroby lub połknąć „zły los“.

Niema w całej Gaskonji wiejskiego dziecka, któreby nie wiedziało o tem. Nim pójdzie do szkoły, rodzice pouczą je po cichu... w sekrecie...

Prawda natomiast wygląda zgoła inaczej: farmerki mianowicie, idące żwawym krokiem o świcie z koszami pełnemi owoców na głowie, by sprzedać je na jarmarku, gubią je, niespostrzeżenie dla siebie, po drodze.

Ale któżby wierzył takiemu prostemu, pozbawionemu poezji, tłumaczeniu faktu? Nikt! Każdy wieśniak gaskoński gardłoby dał, że są to sztuczki czarownic.

Marceli Sustrat, parobek folwarczny, również. To też gdy pewnego ranka, idąc kosić janowiec, zobaczył brzoskwinię we wrzosowisku, nietylko nie podniósł jej, lecz odwrócił, omijając ją ostrożnie, głowę, jakgdyby „zły los“ mógł przedostać się do niego przez oczy.

Poczem, splunąwszy na ziemię — najpopularniejsze zaklęcie w kraju — wziął się do koszenia janowca.

Po godzinie wytężonej pracy, gdy turkot pociągu oznajmił ósmą, chłopiec usiadł za krzakiem, by posilić się kawałkiem chleba z mąki kukurydzianej i sera.

Nagle ujrzał zbliżającą się do wrzosowiska pannę w białej sukni i żółtym kapeluszu.

Niosła osobliwe przybory: trójnóg drewniany, płótno naciągnięte na kwadratową ramę, pudełko piaskie i krzesło składane.

Podszedłszy do brzoskwini nie odsunęła się od niej trwożnie; przeciwnie, zatrzymała się tuż przy niej, wbiła trójnóg w ziemię, postawiła płótno na niem, otworzyła pudełko i usiadła na krześle.

Poczem wzrok jej spoczął na przedmiotach, znajdujących się przed nią: starej sośnie, rudej wydmie piaszczystej i błękitnemu stawowi.

Marceli, który widywał nauczyciela w szkole, operującego w ten sposób, domyślił się, że ta panna podobna do biało - żółtego motyla, zabierała się do „robienia obrazu“.

Musiała tu być w wilję już, gdyż wrzosy podeptane były w tem miejscu i łupiny owoców leżały na ziemi.

Nie wychylając się zza krzaka, parobek żuł swój chleb w milczeniu.

— A nuż to czarownica? — myślał wylękły — kto może wiedzieć? Czarownice bywają różne: stare i młode. Najstarsze bowiem djabeł może odmłodzić, wytańcowując z nimi, gdyż młode, łatwiejszy mając dostęp do ludzi, prędzej mogą rzucić „zły los“ na nich.

O dziewiątej jednak godzinie Marceli zdecydował się wstać, wziął kosę do ręki i zabrał się do przerwanej roboty.

— Patrzcie państwo!—zauważyła panna ujrzawszy go — jak się masz, chłopcze? Co robisz tutaj? Kosisz janowiec? Brawo!! Na ściółkę dla zwierząt, nieprawdaż? A to mi się udało!! Koś! Koś dalej, proszę cię! Tylko zbliż się trochę do mnie! Ależ nie bój się! Poczekaj, pokażę ci gdzie masz stanąć.

Bohater nasz miał ochotę drapnąć; przypomniawszy wszakże sobie, że czarownice, pędząc podobno na trzonie miotły z wiatrem w zawody, robią tym środkiem lokomocji więcej mil, niż jeździec na motocyklu, został i stanął, drżąc jak osika, tam, gdzie panna chciała.

O! Jakież ona miała oczy!! Duże... błyszczące, jak ostrze kosy... A jaki głos!! Miękki, słodki, łagodny, niczem głos koźlęcia, które chce ssać!...

Ile mogła mieć lat? Szesnaście?... osiemnaście?... Nie więcej chyba!...

Skąd przybyła?... Z Bordeaux czy z Tuluzy?... Tak, czy inaczej — czarownica napewno. Szatan musiał z nią tańczyć całą noc!

— No! — odezwała się panna po niejakim czasie — pora na śniadanie. Jadłeś?

Chłopak skinął głową w odpowiedzi.

— Na mnie kolej teraz — rzekła i wyjąwszy brzoskwinie z torebki zjadła pięć, sześć, siedem.

— Ho! Ho! Siedem! Liczba grzechów głównych... — myślał Marceli przyglądając się jej zukosa.

Ósmą odrzuciła dlatego, że była zepsuta prawdopodobnie, lecz Marceli wytłumaczył to sobie inaczej:

— Pewnie chce rzucić „zły los“ na kogoś — przemknęło mu przez głowę.

Panienka tymczasem, przed zabraniem się do malowania, powtórnie podeszła do niego, wyprostowała mu łopatki, poprawiła beret na głowie i węzeł czerwonego krawata, poczem zawołała wesoło:

— Świetny z ciebie typ! Co za wspaniały pierwszy plan dla mnie! Staraj się tylko poruszać wolniej... No, jeśli nie zrobię arcydzieła...

Około południa, przed zwinięciem swego bagażu, odezwała się znów do chłopca:

— Przyjdziesz tu jutro, nieprawdaż? Koniecznie!... Słyszysz? I pojutrze!... Dwa lub trzy dni przynajmniej.

Chłopiec milczał.

— Biada ci, jeżeli odmówisz — dodała grożąc mu palcem z uśmiechem.

Jak tu odmówić? Gotowa rzucić „zły los“ na niego. Wrócił więc nazajutrz... wracał cztery dni zrzędu. Obraz, malowany przez pannę, podobał mu się z każdym dniem coraz bardziej. A cóż panna dopiero!!!

Piątego dnia, spóźniwszy się trochę, Marceli znalazł tam, gdzie miał kosić janowiec, leżącą na mchu, olbrzymią złocącą się w słońcu, puszkiem pokrytą brzoskwinię.

Cofnął się przerażony, jakgdyby zobaczył jadowitą żmiję.

— No, dlaczego nie jesz jej? — spytała panna wybiegając zza krzaka.

—! Za nic w świecie! — odparł cofając się wciąż.

— Dlaczego? Ja położyłam ją tam. Chciałam zrobić ci niespodziankę. Nie jest zatruta przecież.

— Kto wie... — mruknął chłopiec.

— Coś powiedział? Nie wierzysz mi? Czyż możesz przypuścić?... Patrz!

I wpiwszy perłowe ząbki w owoc panna zjadła połowę.

— No! Jedz ty teraz — rzekła podając chłopcu resztę. Wierzysz, że nie zatruta, nieprawdaż?

Chłopiec zawahał się patrząc na nią dużemi swemi bławatkowemi oczyma.

— Jakiś ty piękny, mały urwisie! — zauważyła panna mierząc go okiem znawczyni — no, jedz, jedz!

Jak urzeczony parobek zjadł brzoskwinię.

— Wytrzyj swoje wargi — rozkazała malarka, widząc, że sok z owocu spływał z kącików jego ust.

— O co? — bąknął zmieszany.

— O to! — odparła podając mu prawy policzek.

Marceli usłuchał. Panna wówczas uśmiechnęła się do niego uśmiechem, który wydał się chłopcu jaśniejszym od słońca.

— Żegnaj! Nie zobaczysz mnie więcej — rzekła i, obładowana przyborami swemi, oddaliła się szybko. Kiedy chłopiec otrząsnął się z wrażenia, była już daleko.

Z biegiem lat Marceli Sustrat zrozumiał, że panna, podobna do jasnożółtego motyla, była istotnie czarownicą. Najprawdziwszą z prawdziwych! Gdyż myślał całe życie o niej: nie ożenił się nigdy, nie mogąc znaleźć kobiety, równie jak ona, pięknej. I kiedy umrze, wszystko mu będzie jedno czy pójdzie do nieba, czy do piekła. Wszędzie będzie szczęśliwy byle ona tam była!...

Tłum. J. S.

SPORT.

15 bramek puścili bramkarze
na 4-ch meczach ligowych.

W dniu wczorajszym odbyły się w kra- następujące mecze ligowe:

KRAKÓW:

Wisła — Garbarnia 4:2 (0:1)

Mecz był naogół ciekawy. W pierwszej połowie Garbarni udaje się zdobyć prowadzenie przez Rieznera. W połowie tej mecz obfituje w szereg

groźnych momentów

podbramkowych. W drugiej połowie Wisła gra znacznie lepiej i ma więcej z gry. Po strzale Chabowskiego Kopeć wyrównuje, poczem już do końca Wisła nie wypuszcza inicjatywy, strzelając dalsze bramki przez Chabowskiego i Kopecia. Drugą bramkę zdobył dla Garbarni Pazurek II. Sędziował p. Krukowski. Widzów 4 tys.

POZNAŃ:

Warta — Legja 3:0 (2:0)

Warta na zwycięstwo zasłużyła, gdyż była zespołem bardziej bojowym i lepiej trenowanym. Legja nie mogła wyzwolić się z przewagi przeciwnika, a ataki jej były spodyczne i niezbyt groźne. W pierwszej połowie Warta zdobywa dwie bramki przez Berlekego i Lisa, poczem w drugiej podwyższa wynik przez Kryśkiewicza. Sędziował p. Andrzejak. Widzów 2 tys.

WARSZAWA:

Ruch — Polonia 2:1 (0:0)

Ruch wystąpił bez Willmowskiego, którego zastąpił Górka. Gracz ten jednak został w 5 min. po przerwie skontuzjowany i do końca meczu ślązacy grali w 10-kę uzyskując mimo to zwycięstwo. Do przerwy wynik brzmiał dzięki ambitnej grze Polonji bezbramkowo.

Po przerwie w 11 i 25 min. Ruch zdobywa dwie kolejne bramki przez Gemzę i Peterka, zapewniając sobie zwycięstwo. Sędziował p. Seeman. Widzów 6 tysięcy.

ŚWIĘTOCHŁOWICE:

Śląsk — Cracovia 2:1 (1:1)

Śląsk zwyciężył zasłużenie, i chociaż Cracovia była zespołem lepszym technicznie gospodarze górowali twardością i szybkością. W pierwszej połowie dla Cracovji bramkę zdobywa Korbasz, zaś dla Śląska Więcek. Po przerwie Śląsk energicznie atakuje i strzela zwycięską bramkę przez Więcka Sędziował p. Szerer. Widzów 3 tysiące.

TABELA LIGOWA.

1. Ruch	5	8:2	17: 7
2. Warta	4	7:1	11: 2
3. Pogoń	6	7:5	11: 8
4. Garbarnia	5	6:4	8: 6
5. Wisła	5	6:4	14:11
6. Ł. K. S.	5	6:4	10:10
7. Śląsk	4	4:4	5:10
8. Legja	4	3:5	4: 6
9. Cracovia	5	2:8	6:14
10. Warszawianka	3	1:5	3:6
11. Polonja	4	0:8	2:11

Jedni wygrali drudzy przegrali...
SENSACJE W KLASIE A.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi następujące dalsze mecze o mistrzostwo klasy A:

Wima—Hakoah 5:0 (0:0)

Rozegrany w sobotę na boisku Wimy mecz między Wimą a Hakoahem, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Wimy w stosunku 5:0 (0:0). W pierwszej połowie Hakoah trzymał się dobrze natomiast po przerwie opadł na siłach Bramki dla Wimy zdobyli Leśniński i Boleń. Sędziował p. Jęraszczak.

ŁTSG—Widzew 2:0 (1:0).

Mecz był prowadzony w powolnem tempie, tak, że mecz nosił charakter bardziej towarzyski. Gra toczy się ze zmienną przewagą, chociaż uwidoczniła się

lepsza technika ŁTSG.

Do przerwy w 30 min. zdobywa dla zwycięzcy bramkę Królik. Po zmianie stron ŁTSG zdobywa w 42 min. znów ze strzału Królika drugą bramkę. W ŁTSG. wyróżniło się trio obronne oraz Królik w ataku, zaś w Widzewie najlepiej spisał się bramkarz. Sędziował p. Jędraszczak. Przedmecz rezerw 4 dla Widzewa.

WKS—PTC 7:0 (0:0).

Porażka PTC w tak wysokim stosunku była niespodzianką. W pierwszej połowie gra była naogół równorzędna, natomiast w drugiej połowie zaznaczyła się przygniatająca przewaga Wojskowych. Dużą winę za porażkę ponosi rezerwowy bramkarz PTC. Dla wojskowych bramki zdobyli: Stolarski 4, Kamiński 2 i Włodarczyk 1. Sędziował p. Naporski.

Union - Touring—SKS 3:0 (3:0).

W pierwszej połowie Union Touring grał dobrze i miał wyraźną przewagę, zdobywając trzy kolejne bramki: przez Klimczaka, Michalskiego i Królasika. W drugiej połowie mecz traci na tempie i jest nieciekawy, przyczem żadna ze stron nie potrafi zdobyć bramki. Sędziował p. Lange.

Makabi—ŁKS Ib. 1:0 (1:0).

Dzięki temu zwycięstwu Makabi umocniła swą pozycję w klasie. ŁKS z Frymarkiewiczem w bramce i Jańczykiem w ataku, grał chaotycznie i gubił się w sytuacjach podbramkowych, tak, że kilka dogodnych sytuacyi zostało zaprzepaszczonych. Sędziował p. Rettig.

TABELA KLASY A.

Nazwa klubu	Il. gier	pkt.	st. br.
1 ŁTSG	11	19	50:10
2. Unin - Touring	10	18	40:7
3. Wima	11	15	26:12
4. S. K. S.	11	12	14:19
5. Widzew	11	11	24:18
6. P. T. C.	11	11	23:25
7. W. K. S.	11	9	28:30
8. Makabi	11	8	13:33
9. Ł. K. S Ib	10	3	11:25
1z. Hakoah	11	2	8:58

Komu się szczęście uśmiechnęło?
PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Dokończenie z dnia wczorajszego).

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Wygrane pocieszenia po 50 zł.

71 260 357 506 605 63 235 86 904 49 1002
145 72 303 598 600 708 20 33 42 89 888 982
13 23 41 82 760 74 985 8098 63 156 62 327
303 205 77 601 63 736 68 88 984 4096 141
253 58 383 724 48 49 5074 102 326 428 90
42 707 23 837 998 6033 191 287 450 70 549
728 61 845 85 99 7039 298 483 664 839 935
63 8325 76 478 86 716 24 893 924 31 33 9246
567 70 682 740 880 957 75 10036 208 19 407
588 612 72 715 11007 24 121 28 54 75 203 58
549 886 12003 171 265 352 60 475 99 500
59 98 657 727 33 817 977 95 13327 32 40
34 37 516 672 762 899 15149 238 44 313 39
556 63 656 700 73 830 39 82 906 36 50 97
037 93 172 295 438 717 87 918 17059 90 137
88 375 498 654 91 711 18096 121 30 60 390
562 706 33 853 80 19109 33 554 605 797 898
64 209 12 16 62 91 313434 55 78 601 11 18
90 905 21001 5 54 610 14 35 77 90 942 59
71 144 64 89 211 70 473 608 19 56 67 728
096 219 52 36 453 588 622 29 46 814 925 71
094 97 205 301 47 53 76 562 643 733 872 987
065 92 187 257 473 578 95 659 660 870 79
043 85 173 214 78 376 92 405 570 720 72 812
921 27114 451 515 88 772 28107 12 66 78 267
372 462 91 57 5 657 711 58 72 847 911 25 53
173 417 550 749 50 844 73 914 300391 202 4
319 44 80 405 98 509 77 98 624 978 31047
236 84 486 557 629 844 98 509 77 98 624
31047 123 236 84 486 557 627 844 61 919
65 32088 13 491 522 606 817 63 939 71 33118
224 65 369 90 401 6 99 613 800 83 34019
62 296 332 426 73 583 632 905 35172 260 398
486 641 733 956 61 79 36008 106 36 203 402
97 617 48 818 38 49 37110 41 230 94 365 590
710 24 30 825 945 87.

38076 95 142 251 741 942 52 39061 190 314
36 76 623 734 38 977 458 173 201 42 52 339
543 69 653 65 898 41136 205 63 302 85 400
71 525 30 654 67 733 893 42154 63 208 94
39 401 34 656 716 853 43127 55 298 343 589
918 61 44062 238 328 99 522 46 644 810 14
71 985 45023 33 56 147 376 416 568 648 56
94 830 904 6 38 95 46124 363 434 742 91
960 47117 24 30 67 212 75 401 60 550 708
904 48071 201 77 465 70 535 55 78 946
066 91 106 81 236 463 84 589 622 43 78 90 92
912 501 58 78 240 464 546 636 744 984 844
51009 151 307 552 670 746 47 840 52034 180
84 216 78 392 449 504 73 699 984 53005 94
275 447 54 61 640 87 715 38 83 95 855 87
967 54201 56 81 464 645 70 87 92 752 85 813 34
943 55091 196 272 73 78 314 516 649 704 43 815
46 969 84 56015 174 80 203 34 322 0 436 63 718
839 57025 75 891 96 453 500 30 651 940 72 73
91 58042 89 279 324 434 558 623 919 59058 415
652 75 708 79 84 802 21 92 945 600 41 64 93
133 85 240 326 411 538 644 703 58 829 911 28
36 61003 31 9 53 298 387 426 507 14 878 994
62017 49 58 184 381 518 60 64 79 75 4805 31
901 63050 221 5 360 405 98 553 76 86 668 708
891 917 64030 57 99 165 268 302 415 16 30 527
691 744 55 65167 219 65 78 421 44 551 60 609
890 973 76 66112 45 73 215 18 30 9 79 88 368
72 601 90 764 848 58 903 36 74 67171 229 50
471 510 37 794 908 57 68017 137 60 376 408 66
564 791 811 26 77 924 30 60 69100 39 210 52
96 356 66 523 94 613 95 722 57 825 98 969 95
70059 363 480 81 509 16 88 612 861 81 71172
804 577 601 88 734 844 934 72039 129 94 333
81 762 98 803 9113 56 732 38 53 659 73 404 16
525 49 7007 13 78 88 812 11 991 96 74112 460
777 979 75014 50 79 118 209 427 598 773 848
62 88.

76019 34 138 47 309 98 449 527 56 58 703
84 806 958 899 77031 125 65 69 232 89 56 815
34 555 93 613 78 757 803 900 55 78049 107 37
87 282 896 643 798 811 33 79037 236 352 61
525 603 4 716 67 853 79 909 59 73 83 80039 94
125 39 52 763 826 81135 244 92 413 27 583 94
687 791 891 82035 232 37 348 425 92 591 833
938 83297 493 675 84095 206 306 39 474 622
68 845 96 946 85159 81 93 316 435 646 73 790
861 944 91 86012 17 303 27 685 870 941 59 83
88 87104 5 18 45 203 46 730 73 827 57 977
88080 120 243 427 517 86 817 913 89076 88 288
380 567 607 17 33 78 913 98 90175 51 406 15
58 82 542 55 81 620 52 736 52 68 838 983
91002 11 141 346 69 450 500 30 758 967
92193 271 369 92 407 39 68 970 636 995 9380
174 299 316 30 72 73 82 486 590 85 985 94113
320 409 60 333 95 882 921 45 95004 15 105 343
50 417 24 60 68 519 634 850 980 94 096298 402
91 95 663 93 705 66 978 97411 34 582 716 45
21 34 69 98045 96 140 64 731 222 339 49 546 65
626 728 9968 400 15 54 59 560 609 91 923
100022 115 93 298 382 425 60 511 20 37 603 22
84 830 52 90 669 73 101016 27 83 93 117 633
90 819 997 93 102011 110 55 252 353 66 93 421
514 63 604 800 13 37 51 103028 41 88 116 42
221 320 416 88 517 19 33 716 61 63 800 104039
333 12 398 474 657 76 910 105017 32 116 30 210
314 29 413 57 89 581 65 59 752 61 91 956
106020 152 332 44 400 776 842 945 107053 142
44 273 323 67 535 66 705 848 108109 523 70
784 99 836 917 109006 107 372 74 440 688 817
965 110357 89 438 605 739 804 937 111092 97
118 53 248 454 536 38 788 94 874 919 112014
102 232 543 50 67 626 69 720 49 62 70 113034
378 86 493 929.

114073 370 86 87 635 860 963 115154 279
361 407 634 66 739 973 98 116040 133 52 386
454 94 502 662 783 51 86 806 909 30 117013 288
352 55 84 555 889 907 118005 23 250 398 410
91 711 890 985 96 118167 208 66 354 92 402 520
60 83 632 35 843 911 94 12000 109 94 529 643
84 760 67 851 911 121029 184 265 313 504 5 85
604 705 660 122184 312 668 711 47 123103 57
59 221 44 54 408 65 532 70 95 654 764 33
124025 301 537 615 70 849 920 37 126059 82 133
36 61 206 26 872 664 711 95 750 67 94 956 78
127065 464 723 989 128062 78 101 19 301 6 68
761 129000 87 110 239 395 473 795 821 130110
20 36 229 463 637 953 75 131030 247 357 81 89
662 83 756 845 71 72 987 132052 244 89 306 433
35 505 8 609 90 726 873 921 89 133176 398 401
523 48 87 717 64 811 967 134035 74 91 149 91
247 91 451 578 657 70 991 135025 48 70 785
136142 266 302 89 93 443 45 557 698 711 39
65 97 981 137017 121 269 345 419 27 70 797
807 16 37 138114 25 348 567 667 99 815 73 970
139056 206 51 376 400 269 84 776 819 26 984
140037 157 222 84 325 565 38 9042 52 617 51 63
781 849 98 974 141195 528 860 142014 119 297
336 53 417 20 653 758 143285 518 55 86 644
785 822 28 92 915 144040 58 90 160 205 474
519 70 91 610 787 840 907 171 145159 536 92
624 53 727 900 68 81 146176 310 509 31 75 94
685 839 953 147174 96 29 315 92 435 526 58 752
75 810 912 50 480004 32 120 33 436 559 613
710 815 70 954 149132 286 402 522 601 55 727
906 53 150014 92 116 318 25 68 403 77 80 545
607 701 23 993 151048 62 134 61 21 38 431 24
560 600 84 791 860 70 4. 0

152095 200 30 322 669 23 72 650 59 90 773
920 53 153146 217 62 426 86 98 530 641 913
154023 46 85 176 245 371 55 776 806 61 949
97 155053 71 92 202 28 307 541 618 32 797 923
44 85 156087 305 40 494 574 679 90 752
157135 44 75 25 349 97 413 57 83 518 639 743 90
897 158188 93 255 336 58 80 413 965 159165 419
20 502 29 706 88 808 997 160339 545 75 624 702
46 64 81 964 161305 46 72 421 511 652 63 763
888 162137 43 399 592 610 935 94 163190 270
91 319 432 703 25 37 74 164030 158 299 310
516 18 748 814 30 165081 126 559 687 774 84
833 917 21 37 40 166156 71 345 629 785 912
167214 458 559 728 63 980 89 99 168293 303 91
475 500 222 703 57 839 994 169 037 115 448 560
66 78 675 738 811 956 17009 38 58 121 91 223
310 452 646 761 441 50 963 88 171074 244 316
450 616 924 172185 87 91 92 043 44 94 533 59
86 827 29 173079 218 22 575 6181 706 1 965
174078 277 313 488 533 35 72 766 838 86 914 15
18 61 94 175027 109 228 379 512 77 626 741 73
810 16 176002 8 67 132 62 65 69 435 543 637 670
177007 200 49 64 340 80 5040 35 56 852 919 83
178051 363 689 90 758 800 773 942 58 82 179000
206 748 68 837 975 180158 345 32 77 441 728 79
984 181228 64 301 444 634 523 27 609 709 46
801 58 953 182383 421 553 647 828 44 704
182211 545 654 714 800 998 184082 121 63 287
450 644 809 950 88.

Incydent na walnem zebraniu
Łódzkiego Okr. Związku Bokserskiego.

W sobotę odbyło się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, które cieszyło się dużem zainteresowaniem.

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć ś.p. Marszałka Piłsudskiego.

Zebranie rozpoczęło się dość burzliwie, gdyż obecni bardzo licznie sędziowie bokserscy wraz z przewodniczącym Wydziału Spraw Sędziowskich p. Wodzisławskim, opuścili ostentacyjnie zebranie, naskutek niedopuszczenia przez prezydjum do odczytania wniosku tego wydziału. Prezydjum wyszło ze słusznego założenia, że wydział nie może składać wniosków bez wiedzy i zgody zarządu.

Po tym incydencie ustępujący zarząd złożył oświadczenie, że potępia stanowisko Wydziału Spraw Sędziowskich i składa z mandatu przewodniczącego tegoż.

W dalszym ciągu zebranie odbyło się

zupełnie spokojnie,

przyczem nowy zarząd wybrano w składzie następującym, pp.: prezes — Taubwurcel (iKP), wiceprezes organizacyjny — Konopka (ŁKS), wiceprezes sport. — red. M. Lipszyc (Makabi), przewodniczący wydziału sportowego — Bednarek (IKP), sekretarz — Nowak (iKP), skarbnik — Herbe (IKP), kapitan związkowy — Konarzewski, gospodarz — Chrapkiewicz (IKP), kronikarz — Snowacki (ŁKS), radni: inż. Lewinson (Hakoah) i p. Egierski (Zj.), referent zdrowia — dr Zausmer, przewodniczący Spraw Sędziowskich — vacat. Zarząd ten otrzymał 140 głosów zgromadzonych przy 20 głosach wstrzymujących się od głosowania.

We wnioskach zebranie postanowiło wyasygnować 200 zł. na fundusz rozdawnictwa rękawic klubom źle sytuowanym, 200 zł. postanowiono ofiarować na fundusz budowy domu im. Marszałka, 100 zł. uchwalono jako dotację dla ŁOZLA. Pozatem polecono zorganizować komisję, która opracuje program jubileuszu 10-lecia ŁOZB i t. d.

Przewodniczył zebraniu p. Taubwurcel.

Sport w kilku słowach.

— Odbyły się w Pabjanicach na szosie w kierunku Wielnuia wyścigi szosowe sześciu klubów: PTC, Biegu, Makabi (Łódź), Świtu, Orlęcia i Kruszeendera na dystansie 150 klm. Przy 40 startujących kolarzach wyścig ukończyło 27. Najlepszy czas dnia osiągnął Kolski (Mak.) 5 g. 16 min. przed Janiakiem ze Świtu. Tytuły mistrzów poszczególnych klubów zdobyli: Kruszeendel: Post J. 5,17.24 przed Szymańskim 5.20 35. Orle: Tusio J. 5,18 przed Witkowskim 5.19.56. Świt: Janiak J. 5.16,04 przed Maieta, który został zdyskwalifikowany. PTC: Odenzas 5138.26 przed Otelskim 5.55,35. Makabi: Kolski S. 5.16 przed Mirabelem 5.34.26 i Bieg: Stolarczyk T. 5.20.27 przed Szycem L. 5.23.26. Organizacja zawodów dobra. Start odbył się wspólnie.

— W Łodzi odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne klasy C. Zawody, w których startowało ponad 50 zawodników, stały na dobrym poziomie i wielu startujących uzyskało wyższą klasę. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: bieg 100 mtr. 1) Jakobi (UT) 12 sek., 400 mtr. — Seidel (Wima) 55.4 s. 200 mtr. 1) Heine (KE) 24.4. 800 mtr. Gaunski (ŁKS) 2.15,8, 1500 mtr. Lach (KE) 4.24, 5 klm. Lach (KE) 17.06 110 mtr. płotki — Wocek (WKS) 19.8. Sztafeta 4x100 mtr. Union Touring 49 sek. Sztafeta 4x400 mtr. WKS 4.09. Dysk Wocek 34.50 mtr. Oszczep: Wocek 46.08 mtr. Kula: Wocek 11.69 mtr. Skok wdal Jakobi 5.81 mtr. Skok wzwyż Jakobi 1.63 mtr. Skok o tyczce Maciaszczyk (Sok.) 2.90 m. Zespołowo WKS zdobył 38 pkt., KE — 32, Union Touring — 30, ŁKS — 21, Wima — 10, Sokół — 9, Geyer — 4, Zjednoczone — 3 IKP — 0.

— Odbyły sie dalsze mecze o mistrzostwo kl. A w koszykówce meskiej oraz rozpoczęły się mistrzostwa w hazenie. Wyniki spotkań były nastepujace: Koszykówka meska: IKP — HKS 38:13. WKS — Tur 3817. IKP — Tur 52:14. Wima — Zjednoczone 29:16. Triumf — Zjednoczone 21:12 i WKS — HKS 28:8. Hazena: Wima — Tur 15:1. IKP — Makabi 14:2. Ziednoczone — Tur 4:2. HKS Zjednoczone 13:1. HKS — Wima 6:5 i ŁKS — Makabi 10:1.

— Na kortach przy ul. Wodnej rozegrany został mecz tenisowy z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski miedzy Union Touringiem a Warszawskim Klubem Sportowym, który zakończył się zwycięstwem zespołu łódzkiego w nieznacznym stosunku 4:3.

— W mistrzostwach szermierczych Łodzi w szpadzie tytuł mistrza zdobył Banań (WKS) przed Ostankowiczem (WKS) i Bartosikiem (Pocztowe PW).)

— W meczach o mistrzostwo łódzkiej kl B. Huragan zremisował z Turem 1:1, prowadząc nadal w tabeli. Pozatem IKP pokonało KP Zjednoczone 3:1 (1:1).

— W Wilnie bawiła ledrzejowska, która rozegrała szereg towarzyskich meczów tenisowych zwyciężając panie Dowborowską i Hendlingerową 6:0, 6:0, zaś pp. Łobodowskiego 6:2, 6:2, 7:5 i Grabowskiego 6:4.

Ł.K.S. — Pogoń 3:1
Porażka leadera Ligi.

Rozegrany w dniu wczorajszym na stadjonie ŁKS-u mecz ligowy ŁKS — Pogoń zakończył się niespodziewanie łatwem zwycięstwem łodzian w stosunku 3:1 (1:0).

W pierwszej połowie ŁKS pomimo iż grał pod wiatr zdobył **trzy bramki.**

Pierwszą w 10 min. przez Króla z podania Sowiaka, zaś dwie następne z rzutów karnych w 21 i 29 minucie egzekwowanych przez Sowiaka (faule Berezy i Jeżewskiego).

W drugiej połowie Pogoń ma więcej sytuacyj podbramkowych i w 32 min. zdobywa jedyną bramkę przez Matjasa II. W ŁKS-ie który wystąpił z Gałeckim, doskonale spisał się bramkarz Piasecki, trzykrotnie kontuzjowany. W Pogoni wyróżnili się Matja II i Niechciol.

Sędziował p. Rozenfeld z Bielska.

Widzów 5 tysięcy.

ZWYCIĘSKI MECZ NIEMIEC W DREŹNIE.

W Dreźnie odbył się oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem miedzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Czechosłowacja, który po bardzo zażartej walce zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 2:1.

LISTY OFIAR NA RZECZ L.O.P.P.

W pierwszych dniach maja r.b. z okazji „XII Tygodnia L.O.P.P." zostały dorocznym zwyczajem rozesłane wszystkim pp. właścicielom nieruchomości listy ofiar na rzecz L. O. P. P.

Łódzki Obwód Miejski L.O.P.P. zwraca się niniejszem do pp. właścicieli nieruchomości z apelem, aby zechcieli osobiście przedstawić wymienione listy do podpisu wszystkim swoim lokatorom. Uzyskane ofiary wraz z listami prosimy przesłać do biura obwodu przy ul. Prez. Narutowicza 30 najpóźniej do dnia 5 czerwca r.b.

Raz do roku Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zwraca się do ogółu społeczeństwa o składanie ofiar na cele obrony przeciwlotniczo - gazowej. Nie wątpimy, że każdy obywatel bez względu na to czy jest członkiem L.O.P.P. czy też nie, pośpieszy w interesie własnej samobrony z ofiarą na rzecz L. O. P. P.

37 PP. ODWOŁUJE ZAWODY KONNE.

Komitet Zawodów Konnych podaje do wiadomości, że tegoroczne zawody konne połączone z „Dniem konia", wyznaczone na dzień 30 maja br., urządzane przez 37 Pułk Piechoty Ziemi Łęczyckiej i Związku Ziemian pow. Kutnowskiego, wskutek żałoby narodowej — nie odbędą się.

WYJAZD DZIECI NA KOLONJE LETNIE.
Akcja Komitetu Biskupiego dla najbiedniejszych.

W dniu 23 b.m. pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego, ordynarjusza diecezji łódzkiej, odbyło się zebranie zarządu Komitetu Biskupiego dla najbiedniejszych „Doraźny Posiłek". Komitet, według sprawozdania złożonego przez dyr. Jabłkowskiego — skarbnika komitetu, od czasu swego powstania, t.j. od dnia 9 lutego 1931 r. wydał na akcję charytatywną zł. 561.208,11

Głównem zadaniem komitetu było prowadzenie kuchen dla bezrobotnych i najbiedniejszych naszego miasta. Komitet w okresie największego bezrobocia współpracował czynnie z Grodzkim Komitetem dla Spraw Bezrobocia, który zamawiał w kuchniach parafjalnych obiady dla swych pensjonarzy.

Sprawozdanie z działalności kuchen za okres zimowy w roku bieżącym złożył ks. kan. St. Nowicki — sekretarz komitetu. — Kuchnie, według sprawozdania, wydały w okresie od dnia 1 grudnia r. ub. do dnia 1 maja r.b. około 100 tysięcy obiadów. Na zebraniu omówiono równocześnie akcję kolonij letnich. Komitet od szeregu lat wysyła rok rocznie z Łodzi na wypoczynek wakacyjny do 1000 dzieci. W roku bieżącym kolonje letnie zostaną zorganizowane w Brzezinach pod Sieradzem nad Wartą, w Kazimierzy i Szczawinie. W czasie pobytu dzieci na kolonjach letnich opiekę nad niemi roztaczają SS. Urszulanki, SS. Felicjanki i SS. Służebniczki Marji. Pierwsza grupa dzieci wyjedzie w dniu 20 czerwca r.b.

Na ostatniem zebraniu do zarządu Komitetu Biskupiego zaproszeni zostali w charakterze członków: prezes Ostróg - Gorzeński, gen. F. Maciszewski, dyr. Michelis, prezes Pogonowski, dyr. Ring, inż. Rogowski, poseł Wolczyński.

Życie sportowe Zgierza.

K. S. „PRZYBYŁOWIANKA" — „BORUTA" 1:0 (0:0).

Wczoraj na boisku Sokoła odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. C ŁZOPN-u między KS „PRZYBYŁOWIANKA a BORUTA". Spotkanie to przyniosło po dość chaotycznej grze zwycięstwo Przybyłowiance. Obie drużyny wystąpiły w składzie mocno zdekompletowanym, gdyż kilku graczy „Boruty" jak i „Przybyłowianki" zostało zawieszonych. W pierwszej połowie stale przeważa „Boruta" gniotąc ciągle swemi atakami przeciwnika, niestety bez wyniku. Wszystkie natarcia i wysiłki są paralżowane przez dobrych obrońców „Przybyłowianki". „Borucie" sprzyja pomyślny wiatr. Pomimo znacznej przewagi sytuacja do przerwy bezbramkowa. Zmienia się ona po przerwie na korzyść „Przybyłowianki", która atakuje „Borutę". Jedyną bramkę zdobywa Kurowski Z., nowy gracz „Przybyłowianki". Bramkarz „Boruty" Miniszewski wykazał dużo orjentacji. Mecz odbywał się w dość żywem tempie. Rzucał się w oczy zupełny brak harmonji i ugrania w obu drużynach. Z „Przybyłowianki" oprócz Kurowskiego i Musierowicza wyróżnili się Szymański i Zawisza. Z „Boruty" Zarzycki. Sędziował p. Winiarski.

PODZIĘKOWANIE.

Komisja zarządzająca Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi składa podziękowanie firmie AGB za złożenie ofiary na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi w sumie 150 zł. przeznaczonej jako nagroda za pełne poświęcenia zachowanie się strażaków w czasie pożaru fabryki przy ulicy Targowej nr. 57 w dniu 3 maja 1935 roku.

Jednocześnie komunikujemy, że powyższa suma zostanie przeznaczona na zakup masek przeciwdymowych.

ZAPISUJCIE SIĘ NA KURS INSTRUKTORSKI L.O.P.P.

Łódzki Obwód Miejski L.O.P.P. komunikuje niniejszem, że w dniu 5 czerwca r.b. zostanie uruchomiony w Łodzi 130-godzinny kurs instruktorski II-ej kategorji O.P.L.G. Zapisy kandydatów przyjmuje Obwód Miejski L.O.P.P. (ul. Prez. Narutowicza 30) do dnia 30 b.m. Kandydaci muszą posiadać wykształcenie conajmniej średnie, przyczem pierwszeństwo będą mieli oficerowie rezerwy w wieku od 28 do 33 lat oraz absolwenci wydziałów chemicznych wyższych zakładów naukowych.

M/S „PIŁSUDSKI" W PIERWSZEJ PODRÓŻY

Nowy polski transatlantyk M/S „Piłsudski" po opuszczeniu stoczni w Montalcone, wyrusza w dniu 27 sierpnia 1935 roku w swoją pierwszą podróż, udając się do Gdyni.

Inauguracyjna podróż statku połączona jest z wycieczką, jedną z najbardziej interesujących w tegorocznym sezonie turystycznym. Marszruta jej rozpoczyna się w Trieście. Statek uda się stąd do pobliskiej Wenecji, następnie odwiedzi trzy piękne porty Morza Śródziemnego Palermo, Algier i Malagę, dalej malowniczą Lizbonę i wreszcie Antwerpję, skąd łatwo jest wybrać się do Brukseli na Wystawę Wszech światową.

Oprócz wszelkich przyjemności i ciekawych przeżyć, jakie zapewnia spędzenie kilkunastu beztroskich dni na morzu uczestnikom tej wycieczki przypadną w udziale wyjątkowe wrażenia, wynikające z uroczystego charakteru podróży inauguracyjnej, nie mówiąc już o dumie i zadowoleniu, jakie da im uczestnictwo w imprezie o prawdziwie historycznem znaczeniu.

Uroczysty, radosny nastrój, niezapomniane widoki skąpanych w słońcu krajów Południa, oraz komfort największego i najbardziej nowoczesnego staku polskiej floty handlowej — oto trzy główne atrakcje tej wycieczki, która odbije się bezwątpienia głośnem echem wśród wielbicieli turystyki morskiej.

Ceny miejsc od 400 zł.

Cena biletu okrętowego obejmuje całkowite utrzymanie w czasie podróży morskiej i postoju w portach, łącznie z kosztami paszportu zbiorowego, wiz, opłat ladowania i zaokrętowania.

Różnica w cenie biletów jest uzależniona jedynie od rodzaju i położenia kabiny. Pozatem wszyscy pasażerowie korzystają w równym stopniu z wszelkich udogodnień statku.

Zapisy przyjmuje Wagons-Lits Cook, Łódź, Piotrkowska 64 tel. 170-77.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Kibic
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Górą, mężowie!
Amor — na scenie: Amor krzepi! — na ekranie: Król niedołęgów
Adria — Teraz i zawsze
Bajka — 1) W blasku księżyca; 2) Czarny kot
Casino — Poszukiwaczki złota
Corso — 1) Karnawał i miłość; 2) Buntownik
Czary — 1) Zbrodniarze z Chicago; — 2) Maskarada
Capitol — Upadek Don Juana
Dom Ludowy — Zaledwie wczoraj...
Europa — Małe kobietki
Grand - Kino — Stworzona do całowania
Jar — na scenie: Brawo bis. Na ekranie: Cesarskie łowy.
Metro — Teraz i zawsze
Mimoza — 1) Ludzie w hotelu; 2) Pościg za cieniem
Mewa — 1) Skandal w Budapeszcie; — 2) Młodość na zamówienie
Miraż — Bella Donna
Palace — Pieśń słońca
Przedwiośnie — Sprzedany głos
Rakieta — Julika
Record — 1) Dzielny chłopiec; 2) Klub dżentelmenów
Sfinks — 1) Dziś żyjemy; 2) Walczący szaleniec
Stylowy — Bolero
Sztuka — Czarna perła
Zachęta — 1) Dama od Maxyma; — 2) Ostatni z Gołowlewych

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. Sztuka mięsa z sosem cebulowym— kartofle, ryż ze śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro: Augustynowi.
Wschód słońca 3,27
Zachód słońca 19,39
Długość dnia 16,12
Przybyło dnia 8,12
Tydzień 22.

Woda dla pustyni.

POMPY NAD NILEM.

Już od wielu lat dąży rząd egipski z pomyślnym skutkiem do przeprowadzenia sztucznego nawodnienia nieurodzajnych części swego kraju dla uprawy rolnictwa i ogrodnictwa.

We wszystkich takich kwestjach chodzi w Egipcie o prastary problem, którym zajmowali się jeszcze faraonowie przed 5 i więcej tysiącami lat, jak dowodzą tego hieroglify.

Życiodajny Nil ma oddać nadmiar swoich corocznych wylewów i

żyznych namułów

i rozpostrzec je po dalekich przestrzeniach kraju.

Od tysiąca lat używane są do tego celu czerpaki wprawiane w ruch przez ludzi lub zwierzęta. Czerpią one namułistą wodę z rzeki do wyżej położonych kanałów nawadniających, a te znów odprowadzają ją na pola i ogrody.

Tam, dokąd sięga woda, Egipt jest krajem żyznym Ale już kilkanaście kroków za tą urodzajną ziemią zaczyna się kraj jałowy pustynia. Ale gdy otrzyma wodę lub choćby namuł

zazieleni się szybko.

Ale to, co wystarcza dla małych pól i skromnych ogrodów, nie wystarcza dla nawodnienia rozległej pustyni, tak potrzebnej rozkwitającemu dzisiaj Egiptowi do życia. Dlatego powstaje obecnie w Egipcie nowoczesny czerpak jeden po drugim. Ostatni plan rządowy przewiduje nawet budowę kilku pomp elektrycznych w Górnym Egipcie między znanym z wycieczek turystycznych Luxorem a Assuanem.

W tem miejscu znajdują się na obu brzegach wzniesienia nad Nilem, które zacieśniają silnie dolinę. Szczególnie na brzegu wschodnim ciągną się wzgórza na Nilem na przestrzeni około 100 kilometrów, a za tą grupką wzgórz znajduje się szereg głęboko położonych kotlin, niedostępnych dla normalnej uprawy, ponieważ wzgórza hamują dopływ wody Nilu. Nowe pompy służą do tego, ażeby objąć nawodnieniem również i te kotliny między wzgórzami nad Nilem, przez co kraj zyska

około 70.000 hektarów

ziemi uprawnej.

Centralą popędową dla nowych pomp jest istniejąca już elektrownia Edfu, położona w połowie drogi między Luxorem a Aśsuan, około 800 kilometrów na południe od Kairu, na wschodnim brzegu Nilu. Dostarcza ona prądu dla elektrycznego popędu pomp.

Z elektrowni biegną przewody do pomp położonych zarówno na wschodnim jak i zachodnim brzegu Nilu.

Pompy są zbudowane zasadniczo jednakowo. Różnią się od siebie jedynie ilością i wielkością zestawów pompowych Wszystkie naczynia, zawierające ropę, umieszczone są w specjalnych komorach.

W razie pożaru ropy można bez niebezpieczeństwa uduszenia się dymem dojść do szyn zbiorczych poza komorami.

Do 500-voltowych szyn zbiorczych przyłączone są motory. Prócz tego zaopatrują je w prąd dwa pomocnicze transformatory o sile 30 kilowatów każdy. Cztery pompy znajdują się w wolnych przewodach na przeciwległym brzegu i posiadają motory o sile 3.000 volt.

Lekarze, adwokaci i mechanicy.

w Ameryce najczęściej odbierają sobie życie.

Przeciętna roczna samobójstw w USA wynosi 22.000. Grono statystyków amerykańskich podjęło próbę dotarcia do źródeł tych czynów, wykrycia ich przyczyn na drodze analizy statystycznej.

Pierwszą obserwacją, jaka nasunęła się tutaj, było stwierdzenie przewagi liczebnej samobójców płci męskiej nad samobójcami płci żeńskiej: na 34 mężczyzn przypada tutaj

jedna kobieta.

Gdy chodzi o wiek samobójców, stwierdza się fakt ciekawy: u mężczyzn wzrost liczby samobójstw idzie w parze ze wzrostem wieku, u kobiet największa liczba zamachów na życie przypada w 20-tym roku życia.

Jeśli chodzi o rodzaj samobójstw, odgrywa tutaj rolę „moda". W pewnych okresach przeważa liczba samobójstw przez powieszenie, w innych zapomocą gazu lub kuli rewolwerowej. Jakie zawody dostarczają najwięcej samobójstw? Lekarze, adwokaci z jednej strony, mechanicy — z drugiej. Rzadko zdarzają się samobójstwa wśród wojskowych, kolejarzy, marynarzy. A zatem zawodowcy, których zajęcie związane jest

z ryzykiem osobistem

połączone z niebezpieczeństwem, nie są skłonni do przecinania własnowolnie nici żywota Najwięcej samobójstw, jeśli chodzi o stan, zanotować można u rozwiedzionych obojga płci, dalej u samotnych, najmniej zaś u pozostających w związku małżeńskim. Jeśli chodzi o stan nerwowy i psychiczny samobójców, stwierdzić się dało, iż 20 do 50 proc. wypadków przypisać należy rozstrojowi i brakowi równowagi nerwowej. Tak mówią cyfry w interpretacji uczonych amerykańskich.

Skradzione serce Chopina

Los genjuszów po śmierci.

Fałszywa czaszka Rafaela.

W krypcie św. Leonarda, w grobach królewskich na Wawelu, spoczywa obecnie nieruchome w swojej dostojnej powadze śmierci ciało Wodza Narodu, śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Srebrna trumna zawiera tylko ciało Marszałka, ponieważ serce jego, zachowane w kryształowej urnie, przewiezione będzie w lipcu z Warszawy do Wilna gdzie spocznie u stóp Tej, która pierwsza tchnęła w Niego fanatyczną miłość Ojczyzny: u stóp matki.

Mózg zaś śp. Marszałka oddany został Instytutowi badania mózgu w Wilnie, który zajmuje się naukowem jego zbadaniem.

Jakkolwiek los pośmiertny śp. Marszałka Piłsudskiego wyda się niezwykły, nie On jeden uległ mu dotąd w ciągu wieków. Liczni genjalni ludzie przed śp. Marszałkiem Piłsudskim byli bohaterami, których ciała bądź z własnej woli, bądź z woli innych, lub z przypadku

rozdzielano po śmierci.

Niedawno wyszła w Niemczech książka Alojzego Grüne'a, w której omawia on liczne wypadki tych „pośmiertnych przeznaczeń".

I tak zwłoki „Orlątka" syna Napoleona, księcia Reichstadtu, spoczywające w grobowcach Habsburgów we Wiedniu są również pozbawione serca i wnętrzności. Serce znajduje się w spiżowej urnie w kaplicy Loretto, a wnętrzności w kościele św. Stefana w Wiedniu.

Podobnie rozdzielono ciało wielkiego poety angielskiego Byrona.

Kiedy autor „Manfreda" zmarł w Grecji, dokąd przybył, ażeby walczyć o niepodległość Grecji przeciw Turkom, naród grecki, który nosił po nim

trzytygodniową żałobę,

wyraził życzenie pochowania jego ciała w Panteonie. Ale rząd angielski sprzeciwił się temu i emisarjusz angielski Gamba zabrał zabalsamowane ciało do Londynu, gdzie miało spocząć w opactwie Westminsterskiem. Uczyniono tylko jedno ustępstwo dla Grecji: serce Byrona umieszczone w srebrnej urnie, pozostawiono w greckim mieście Missolonghi. W chwili jednak oblężenia miasta przez Turków skradziono urnę, której później

nigdy nie znaleziono.

Tymczasem zmieniono decyzję i ciało poety umieszczono nie w opactwie Westminsterskiem lecz w wiejskim kościele w Hecknall.

Ciekawa była historja Rafaela. W Akademji w Santa Lucia przechowywano przez długie lata czaszkę genjalnego malarza. Widział ją Goethe w czasie swojej podróży po Włoszech opisał w entuzjastycznych słowach „to potężne siedlisko genjalnego mózgu", które „wyróżnia się z pośród tysiąca innych czaszek, tak niezwykłą posiada budowę". W roku 1833 otworzono dla jakiejś nieznanej przyczyny trumnę Rafaela, znajdującą się w Panteonie, i znaleziono w niej czaszkę malarza,

nieodłączoną od ciała.

Wobec tego rzekomą czaszkę Rafaela w Santa Lucia usunięto.

Znany jest grób Chopina na cmentarzu Perie Lachaise w Paryżu. Ale znajduje się w nim tylko ciało. Serce genjalnego kompozytora polskiego, zgodnie z jego wolą, przewieziono do Warszawy, gdzie spoczywało w kościele św. Krzyża, lecz zniknęło w okresie powstania w r. 1863. Spośród innych wypadków należy wymienić Gambetta, którego ciało spoczywa w ogrodzie des Jardies a serce w Panteonie, Tour d'Auvergne'a, którego serce znajduje się w Domu Inwalidów w Paryżu, a ciało w Panteonie.

Los innych wielkich ludzi po śmierci

był bardzo smutny.

Zwłoki Woltera, znajdujące się w Panteonie, porwał tłum i rozniósł je, podobnie jak zwłoki Jana Jakóba Rousseau.

—o—

Dym papierosa

NISZCZY BAKTERJE W USTACH.

Palenie papierosów, cygar fajki jest szkodliwe. Tyle się o szkodliwości nałogu palenia tytoniu mówi, że warto wspomnieć o pewnem dodatnim skutku dymu tytoniowego. Badacz niemiecki Schneider wykazał mianowicie, że dym ten

niszczy bakterje,

znajdujące się w jamie ustnej. Stwierdził on, że natychmiast po wypaleniu 3 papierosów ilość bakteryj zmniejszyła się o połowę. W krótkim czasie jednak liczba bakteryj poczynała się powiększać i po godzinie była taka sama, jak przed paleniem papierosów. Odporność różnych mikroorganizmów nie była jednak jednakowa. Okazało się, że działanie dymu z papierosów było korzystniejsze, niż dymu z cygar.

—o—

Strajk midinetek w Paryżu

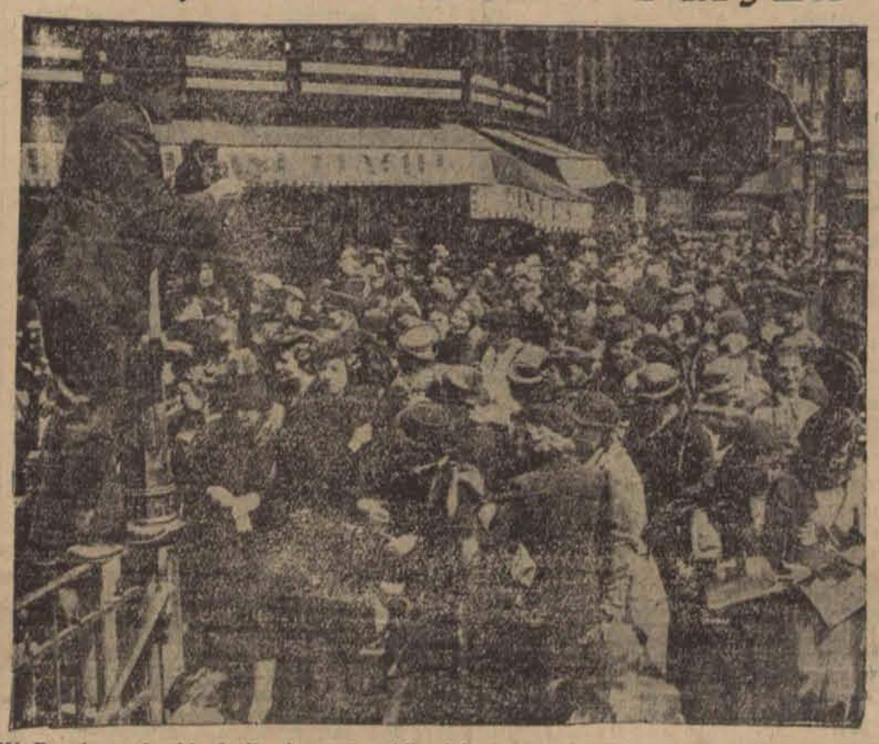

W Paryżu wybuchł strajk słynnych midinetek, pracownic słynnych domów. Na zdjęciu wiec strajkowy mody na ulicy.

Roman Rom-Furmański. 25

MOCNE WINO z COLARES

Na ziemi portugalskiej!...

W Palma de Mallorca dogonił nas ów „dezerter" z Ceuty o którym wspomniałem podczas opisów Czarnego Lądu. Okazało się, że pasażer ten, jako były żołnierz francuskiej Legji Cudzoziemskiej skorzystawszy z pobytu „Kościuszki w Ceucie wynajętym samochodem

pokłonił do Casablanki i Marakeszu

gdzie odwiedził dawnych towarzyszów broni, a z dowództwa wydobył kilka pamiątkowych papierów na których mu bardzo zależało. Po załatwieniu tego wszystkiego i przestudjowaniu oficjalnego planu „ Wiosennej wycieczki" doszedł do przekonania, że „Kościuszkę" może dogonić w Palma de Mallorca. Nie namyślając się wiele w porcie casablanckim wsiadł na pierwszy lepszy okręt udający się na Wyspy Balearskie i przybył szczęśliwie do celu.

Ta ekstrawagancja kosztowała go coprawda kilkaset złotych, cóż to jednak ma za znaczenie wobec wieczności i jaknajlepiej załatwionych spraw. Okazuje się, że człowiek posiadający trochę gotówki do stracenia i dużo inicjatywy nie zginie na szerokim świecie. A świat jest taki piękny... Wierzcie mi...

Jeszcze nigdy nie obchodziłem Świąt Wielkiejnocy na morzu, zdala od Ojczyzny. Przepojony potężną tradycją świąt uroczystych od zarania swych lat spędzałem je w ścisłem kółku rodzinnem w najpełniejszej szczęśliwości. Tylko w czasie zawieruchy wojennej wypadło mi być poza domem, zwłaszcza wtedy, gdy twardy obowiązek żołnierski nie pozwalał opuszczać zagrożonych przez krwiożerczego sąsiada ze Wschodu polskich placówek. To też nie dziwcie się najbliżsi moi uczestnicy tegorocznej eskapady morskiej, że Wielka Sobota na statku wycisnęła mi

niejedną łzę z oczu.

Coprawda zażenowany tłumaczyłem się, że to katar, lecz nie wierzcie — kłamałem.

Wymarzona dnia tego była pogoda. Kto żyw na statku zdawał sobie sprawę, że to dziś niebylejaki dzień.. Wielka Sobota..

Na polskim statku pod błękitnym baldachimem hiszpańskiego nieba.

Nastrój na pokładzie jest trochę sztuczny. Za dużo serc, kochanych, drogich serc zostało na lądzie, hen w dalekiej Polsce. Tam teraz wszyscy zwiedzają Groby Chrystusowe. Chodzą w zbożnej wędrówce od kościoła do kościoła jak każe odwieczny zwyczaj... A potem przyjdzie ksiądz. Zmówi pacierz przy świątecznym stole, poświęci potrawy i pójdzie....

Nie myślcie, że nas tego uroku pozbawił kapelan okrętowy ksiądz redaktor Knebiewski. W godzinach popołudniowych na rufie, w miejscu gdzie się odbywają wyścigi konne, zbudowano

maleńki ołtarzyk,

ustawiono duży stół pełen bab, mazurków, szynek, kiełbas i jaj. Wszyscy wylegli na pokład spacerowy, aby wziąć udział w tej wzruszającej uroczystości. Najpierw przemówił płomiennie i ckliwo ksiądz kapelan potem kapitan Borkowski, ubrany w strój galowy, ze wszystkiemi orderami na piersi. Piękna chwila rozczuliła wilka morskiego, który niejeden przepłynął ocean, niejedną burzę zwyciężył. Mówił szczerze, otwarcie, jakby miał serce na dłoni. Gardła nam ścisnął spazm tęsknoty, a kiedy skończył, z głośników popłynęły na bezmiar wód dźwięki dzwonów i pieśni wielkanocnej, a z kropidła spadły na stół świąteczny krople wody święconej. Niejedna się w tej chwili zaperliła łza w oczach, niejedna ręka sięgnęła po chusteczkę...

Wieczorem odbył się wspaniały obiad z mazurkami, babkami i winem, a potem bal w obu jadalniach przeplatany występami pani Zofji Terne. I jeszcze coś... Dzięki uprzejmości kapitana Borkowskiego wziąłem udział w „Jajku Wielkanocnem" stewardess, stewardów i obsługi okrętowej, które mnie całkowicie przekonało, iż kapitan Borkowski nietylko jest przełożonym,

ale ojcem załogi.

Nie zliczyłbym toastów ile wzniesiono na jego cześć przy skromnie zastawionym stole. Nawet ciche stewardessy przez usta swej delegatki sypnęły ciepłemi słowy w stronę ukochanego kapitana. Poznać było w twarzy, że rozczulił go ten toast pozbawiony wyszukanych słów i zdawkowej grzeczności.

Choć dawno minęła północ, barmanom nawet przez myśl nie przemknęło, aby zamknąć bufety i udać się na spoczynek. Bo jakże?... Goście zdradzają nieprzerwany ciąg do zabawy i nikt

nie patrzy na zegarek.

W beztroskim gwarze co chwila słychać huk strzelających korków szampana. Wszędzie toasty i życzenia wesołych świąt. Gdzie niegdzie nawet głośne pocałunki. Bo raz się żyje... Tej nocy mało kto stosował się do surowych przepisów okrętowych i... godziny policyjnej. Nawet marynarzy pełniących służbę i obchodzących wszystkie zakamarki okrętowe jakoś nie można było zauważyć. Nie dziwota... Zamglonemi oczyma trudno coś dojrzeć.

Jedynie na mostku kapitańskim majaczą jakieś ciemne sylwetki. To oficerowie dyżurni wpatrzeni w czerń nocy czuwają nad bezpieczeństwem okrętu.

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy statek zawinął do Lizbony. Na twarzach pasażerek widać pewne zatroskanie. Rozumiem... Sklepy pozamykane i nolens volens trzeba będzie zrezygnować z zakupów. Mężowie triumfują... Wtem jak grom z jasnego nieba spada wiadomość, że Portugalczycy nie uznają drugiego dnia świąt i sklepy

mają otwarte.

Ta wieść poprawia humor paniom. Ponieważ dzięki zeszłorocznej wycieczce znam znakomicie trasę, obejmuje komendę nad autem. Jedziemy. Zaczynamy zwiedzanie od Cintry, gdzie na wysokiej górze mieści się zamek króla Manuela, który, według plotek, krążących wśród ludności, podczas ostatniej rewolucji uciekł ze swej sypialni w grubym negliżu. Zamek królewski w Cintra zewnętrznie przedstawia się nader okazale. Monumentalna budowla góruje nad całą okolicą i perspektywami obejmuje stolicę Portugalji — Lizbonę, oraz szeroką połać Atlantyku. Wnętrze natomiast zamku każdego turystę rozczaruje. Trochę waz staroświeckich, trochę majoliki, sypialnie króla i królowej i pozatem nic więcej. Z Cintra trasa naszego „głodu turystycznego" prowadzi przez posiadłość lorda Cooka Montsera, gdzie zwiedzamy starannie utrzymany ogród botaniczny

z najróżnorodniejszemi odmianami roślin.

Największą sensację budzą pyszne drzewa smocze, rosnące obok pałacu właściciela posiadłości. Stamtąd mkniemy do Colares, miejscowości słynnej na całą Portugalję z winnic. Tutaj w olbrzymiej piwnicy wśród tysiąca pełnych wina beczek przeżyliśmy 60 niefrasobliwych minut. Kierownictwo winnicy wyznaczyło specjalnego robotnika, który udzielił nam szczegółowych informacyj, nie żałując próbek wina białego, czerwonego i jakiejś przepalanki. Za pięć franków próbowaliśmy pokolei wszystkich beczek. Wszystkim zdawało się, że pijemy słodzoną wodę. „Woda" ta jednak okazała się

bardzo mocnym narkotykiem.

Kiedyśmy wsiadali do aut kręciło się nam w głowie, a języki paplały niestworzone rzeczy.

d. c. n.

PODSŁUCHANE

NIEPOROZUMIENIE.

Do szpitala przywożą chorego, który uległ niezwykłemu wypadkowi. Przed operacją oświadcza mu chirurg:

— Pański wypadek wzbogaci naukę.

Na to chory: — Dla mnie to bez różnicy, należę do Kasy Chorych.

ULGA.

Do Kasy Chorych przychodzi jakaś babina, chora na nogi. Ma polecone zwrócić się do chirurga.

— A gdzież ta ten doktór przyjmuje? — pyta portjera.

— Drugie piętro na prawo — informuje łaskawie portjer.

— O Boże, tak wysoko — poczyna narzekać chora. — Nie dam rady wejść mojemi nogami. Możebym mogła, proszę pana, pojechać windą?

— Może pani, ale trzeba mieć na to pozwolenie na karteczce.

— A gdzie mam iść po tę karteczkę? — pyta w dalszym ciągu babina.

— Do naczelnego lekarza, trzecie piętro

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.